

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

DODATEK NADZWYCZAJNY

DYMISJA RZĄDU Premjera Jędrzejewicza

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy)

Dziś o godz. 10-ej rano pod przewodnictwem p. Premjera Jędrzejewicza odbyło się posiedzenie Rady Gabinetowej. Posiedzenie to trwało kilka minut.

Po posiedzeniu Rady około godz. 11-ej p. Premier Jędrzejewicz udał się na Zamek, gdzie złożył na ręce Pana Prezydenta dymisję całego gabinetu.

Pan Prezydent dymisję przyjął.

Prof. LEON KOZŁOWSKI stanie na czele nowego rządu

W kołach politycznych utrzymują, że misję utworzenia nowego rządu otrzyma obecny wiceminister Skarbu b. min. Reform Rolnych prof. **Leon Kozłowski**.

W dotychczasowym gabinecie poza osobą Premjera zajdą następujące zmiany: **Ministrem Opieki Społecznej** zostaje wojewoda kielecki p. **Paciorkowski**, **ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych** mianowany będzie obecny kurator Liceum Krzemienieckiego p. **Juljusz Poniatowski**,

oraz **ministrem Przemysłu i Handlu** obecny wiceminister w tem Ministerstwie p. **Reichman**. W innych resortach zmian nie będzie.

Nominacji nowego rządu należy spodziewać się w ciągu dnia dzisiejszego.

Pozatem z obowiązku dziennikarskiego musimy zanotować pogłoskę, że w nowym gabinecie utworzone zostanie stanowisko wicepremiera.

Był woy 08/ - 9 1/2
fruten seigynat
200000 - fruten seigynat
Arty do o obwo

Młot



KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9¹/₂—3¹/₂ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redak., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Nowe Niemcy z lotu ptaka

W KLESZCZACH PROPAGANDY

Nie wiem jaki jest budżet Ministerstwa Propagandy Rzeszy, ale musi być ogromny. I widocznie opłaca się. Trzeba bowiem pamiętać, że nie jest to tylko propaganda na zagranicę. Niemiecka propaganda jest przede wszystkim obróconą na wewnątrz, na pozyskanie dla reżimu i ideologii nacjonal-socjalizmu ludności Niemiec. To właśnie jest najważniejszą jej zadaniem, to stanowi specyfikę metody hitlerizmu, znajdujący odpowiednik jedynie w Sowietach. Kolosalne rozmiary święta pierwszomajowego, wystawa berlińska „Deutsches Volk — Deutsche Arbeit” obok innych, niemal w każdym większym mieście, nie zliczone publiczne mowy przywódców nacjonal-socjalizmu, niezmierna dbałość o zewnętrzną, dekoracyjną stronę wszelkich obchodów i imprez, masowanie sztandarów, ustawiczne pochody z biciem bębnow, transparentami i okrzykami — są to wszystko świadomie stosowane, z wielką znajomością psychologii przeciętnego Niemca środki propagandy wewnętrznej.

Przywódcy reżimu niezmiennie są dbali o popularność. Ich wysiłek w tym zakresie jest zwrócony ku dołom i ku masom. Tam szukają oddźwięku, uznania, o warstwy górne zdają się nie dbać. Akcentują gdzie tylko się da swoją bliskość z „Volk’iem”, swój bezpośredni z nim związek. A jednak nie uzależniają od tego „Volk’u” swej polityki.

Na uroczystościach 1-go maja Hitler przyjeżdżał wszędzie w otwartym aucie, stojąc z odkrytą głową przy szoferze. To samo na Tempelhoferfeld. Objechawszy szeregi S. A. i S. S., wysiadł o parę set kroków od trybuny i siedł ku niej wąskimi przejściami pomiędzy rzędami S. S. Za nim członkowie rządu i wyższe szczeble partii. Nagle, niedaleko trybuny, wytoczył się mu z pod szpalery wprost pod nogi chłopak lat 10-ciu. Hitler zatrzymał się, wziął go pod brodę, coś zagadał, poczem poklepał po ramieniu i ruszył dalej. Dokoła żywe, potakujące, pełne uznania poruszenie.

Innym razem, w niedzielę wracając autokarem z Alp bawarskich do Monachium, spotkaliśmy we wsi na szosie dość wolno jadące zamknięte auto, za którym biegła gromada młodzieży, pokrzykując i wymachując pękami kwiatów. Towarzyszący nam urzędnik Min. Propagandy zerwał się i podniósł rękę ruchem hitlerowskiego powitania. „Co się stało? — pytamy. Kto to był?” — „To Führer musiał jechać” — odpowiedział. „Za kimże innym mogły biec dziewczęta z kwiatami...” Nasz towarzysz — Niemiec, jak się później okazało, miał rację. Naza-

jutrz wieczorem siadaliśmy do jednego z wagonów sypialnych pociągu Monachium—Berlin. W pewnej chwili wprost okna drugiego wagonu zgromadziła się większa grupa ludzi, okazująca wyraźne zaciekawienie i poruszenie. Wmieszałem się w tłum, który się powiększał. W oknie zwykłego sypialnego wagonu stał Hitler i rozmawiał z paru osobami stojącymi na peronie. — „Czy to specjalny wagon Kanclerza?” — spytałem naszego niemieckiego towarzysza. — „Nie, Führer jeździ zwykle w przedziale zwykłego

wagonu”. Byliśmy ciekawi jak się odbędzie spotkanie w Berlinie. Niewiele ujrzeliśmy. Hitler pierwszy zeskoczył z wagonu i szybko, w towarzystwie paru osób zniknął za rogatką peronową. W Niemczech powszechnie wiadomo, że „Volkskanzler” mieszka b. skromnie, jest nieżonaty, nie pali, nie używa alkoholu, nie jada mięsa.

W dn. 1 maja Göring, którego popularność cokolwiek przybladła, zamierzał stanąć na czele jednego z pochodów okręgowych Berlina, udających się na

Tempelhoferfeld. Spóźniwszy się nieco, trafił na przemarszerowującą grupę znanej fabryki „A. E. G.” Powitany okrzykiem kilku uczestników pochodu, wskoczył do drugiego rzędu grupy, złożonego z robotników fabryki i pomarszerował z nią aż na Tempelhoferfeld, wywołując po drodze niemałą sensację.

„Przed kilku laty — mówił nam zdumia Goebbels w kilka dni później — narażałem się zawsze na niebezpieczeństwo pokazując się na ulicach Berlina. Dziś też narażam się, ale w pozytywnym sensie, spowodu nadmiernych objawów sympatii...”

Wszystko to razem należy również do dziedziny propagandy. W przekroju poziomym daje ona niezawodnie duże wyniki. Poto się robi owe olbrzymie kosztowne, masowe imprezy. Ale jak daleko sięga w głąb, czy zdobywa naprawdę szarego człowieka? O ile mniej berlińczyków pomarszerowałoby na Tempelhoferfeld w dniu 1-y maja, gdyby nie istniał faktyczny przymus, gdyby pracownik w jakiejś instytucji czy przedsiębiorstwie, robotnik w fabryce nie wiedzieli, że jeżeli nie przylączą się do pochodu swej fabryki, to stracą pracę lub conajmniej będą źle widziani? Ilu z pośród uczestników entuzjazmuje się szczerze, a ilu z wyrachowania, interesu, strachu lub oportunistycznej obłudy? A tych szczerych zwolenników reżimu co ich animuje, co im on daje konkretnego dla codziennego życia, co wiąże z reżimem?

Dla głębokiego, systematycznego studium Niemiec nie mieliśmy, oczywiście żadnych możliwości. Umiejętnie zorganizowana propaganda jest środkiem nie zmiernie potężnym. Roztacza przed widzem z zewnątrz wspaniałe obrazy jak w kalejdoskopie, lecz nie daje mu sposobności do analizy i krytyki. Pokazuje scenę, osłania kulisy, operuje wielkimi kolektywami, zaciera jednostkę przed okiem obserwatora.

Wycieczka dziennikarzy polskich była od razu wzięta w tryby znakomicie działającej maszyny. Dzień wypełniony do ostatniej godziny. Pokazy nadzwyczaj ciekawe. Tempo wykonywania programu wściekle. Technika podróży i komfort życia — pierwszej klasy. Gościnnieść, uprzejmość — nie ustępująca staropolskiej. Dodam do tego, że towarzyszyło nam od początku do końca oprócz przedstawiciela poselstwa niemieckiego w Warszawie, dwóch przybyłych z Berlina Panów, których uczynność, zapobiegliwość, kultura, koleżeńskość i inne osobiste walory uczyniły to,

(Dokończenie art. na str. 2).

Min. Beck wrócił do Warszawy.



Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck z małżonką przed dworcem w Bukareszcie w towarzystwie rumuńskiego ministra Spraw Zagranicznych Titulescu.

WARSZAWA, (Pat). Dziś rano powrócił z Bukaresztu p. minister spraw zagranicznych Józef Beck z małżonką.

Panu ministrowi towarzyszyli dyrektor gabinetu Roman Dębicki i sekretarz Friedrich.

Polsko-estońska umowa o wymianie towarowej.

TALLIN, (PAT). — Podpisana ostatnio umowa pomiędzy Polską i Estonją o wymianie towarowej jest przebiegła komentowana przez miejscową prasę.

Umowa, jak wiadomo, obowiązywać ma do 1 maja 1935 r. i zapewnia Polsce możliwość wwozu do Estonji w określonych ilościach produktów naftowych, wyrobów fajansowych i porcelanowych, węgla, chmielu, nasion warzywnych i t. d.

Estonja uzyskuje prawo wwozu również w określonych ilościach do Polski ryb słodkowodnych i morskich, przedz bawelnianej, kalety, wyrobów z galalitu, jelit, serów, nasion traw i t. d.

Zawarta umowa daje możliwość dalszego pogłębiania stosunków handlowych, ponieważ zawiera również klauzulę rozwojową. Narady talijńskie toczyły się w atmosferze wzajemnego zrozumienia potrzeb gospodarczych obu krajów.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Dziennikarze niemieccy w Warszawie.

W dniu dzisiejszym samolotem komunikacyjnym z Berlina przybyła do Warszawy po południu wycieczka dzien-

nikarzy niemieckich. Goście będą podejmowani przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Tow. Lot.

Ulgowe paszporty do Paryża i bezpłatne do Berlina.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych upoważniło władze do wydania pewnej ilości ulgowych (handlowych) paszportów zagranicznych dla osób ze świata przemysłowego, handlowego i rolnictwa pragnących wziąć udział lub zwiedzić Międzynarodowe Targi Paryskie.

Pozatem Ministerstwo zezwoliło na wydanie 740 bezpłatnych paszportów zagranicznych dla uczestników wycieczki pociągiem turystycznym z Polski do Berlina na 3 dni. Wycieczka ta będzie rekompensatą za uprzednią wycieczkę z Niemiec do Polski.

W KLESZCZACH PROPAGANDY

(Dokończenie art. ze str. 1).

żeśmy się rozstawiali z łałem, jak starzy przyjaciele.

Czy to wszystko stwarza odpowiednie warunki do zimnego, metodycznego studjum Niemiec? Czy daje możliwość zapuścić tu i ówdzie sondę badacza w głąb stosunków i problemów? Ależ gdzie tam!...

Taki jednak jest prawie zawsze los dziennikarza. Taką najczęściej z konieczności metoda jego pracy. Z szybko zmieniających się obrazów, z wydarzeń, półsłów, przypadkowych rozmów tworzyć musi oceny i wnioski.

Postawiłem pytanie co wiąże szarego człowieka w Niemczech z obecnym reżimem?

Ale wprawdzie chcę stwierdzić jedno: ogromna większość obywateli Niemiec stoi uczuciowo za obecnym reżimem. Niech nikt się nie łudzi, że obecnie jest inaczej. Dlaczego? Wyjaśni to odpowiedź na pierwsze pytanie. **Testis.**

Min. Wacław Jędrzejewicz odjechał do Warszawy.

W czasie pobytu w Wilnie w dn. 11 i 12 bm. min. WR. i OP. Wacław Jędrzejewicz w t-wie ministerjalnego wizytatora Lepeckiego zapoznał się ze stanem robót przy odnawianiu bazyliki, po czym po przyjęciu defilady oddziałów harcerskich był obecny na otwarciu zjazdu harcerzy. Minister wygłosił na zjeździe mowę powitalną.

W dalszym ciągu minister dokonał wizytacji kuratorium szkolnego, gdzie również konferował z kuratorem i naczelnikami wydziałów. Po wizytacji wojewoda Jaszczolt podejmował ministra obiadem. W godzinach popołudniowych i wieczornych minister był obecny na popisie w szkole powszechnej na Antokolu oraz na wieczornicy harcerskiej w kasy nie garnizonowej.

W drugim dniu pobytu minister zwiedził szkoły powszechne nr. 6 i 7, gimnazjum im. króla Zygmunta Augusta i gimnazjum im. Czarotoryskiego oraz szkołę techniczną i ogrodniczą.

W godzinach popołudniowych rektor USB. W. Staniewicz wydał obiad na cześć ministra. Popołudniem był obecny na posiedzeniu senatu USB., poczem w t-wie rektora i wizytatora Lepeckiego zwiedził zakłady anatomii opisowej, histologii i kliniki uniwersyteckiej oraz dom akademicki. Następnie minister otworzył wystawę mickiewiczowską „Stulecie Pana Tadeusza“. Wieczorem wziął udział w „czarnej kawie“ urządzonej przez kuratora szkolnego, poczem był obecny na przedstawieniu w teatrze na Pohulance.

Po przedstawieniu minister odprowadzony przez wojewodę wileńskiego odjechał pociągiem pociągami do Warszawy.

Procesja ku czci Krwi Chrystusowej w Bruges.



Od zgorą sześcioletniej odbywa się corocznie w pierwszy poniedziałek maja w Bruges w Belgii procesja ku czci Krwi Chrystusowej.

W procesji tej biorą udział liczni pielgrzymi z całego kraju. Na zdjęciu fragment tegorocznej procesji.

Rada Ministrów.

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym odbyło się w prezydium rady ministrów posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Komitet ekonomiczny po omówieniu sytuacji na rynku zbożowym, przyjął do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie ministra skarbu o przebiegu rokowań i umowie na dostawę hamulców zespoleń dla PKP., rozpatrzył zagadnienia związane z wykonywaniem robót inwestycyjno-publicznych oraz załatwił sprawy bieżące.

Przed wyjazdem do Genewy

min. Barthou i Henderson uzgodnili poglądy.

PARYŻ (Pat). Prasa omawia konferencję ministra Barthou z Hendersonem oraz zagadnienie rozbrojenia. Jak twierdzi „Excelsior“, obaj mężowie stanu doszli do porozumienia co do następujących punktów: 1) komisja ogólna konferencji rozbrojeniowej będzie zwołana w przewidzianym terminie 29 maja, 2) Na dzień przed tym terminem będzie zwołane posiedzenie prezydium, celem przygotowania zebrania i uniknięcia na ogólnym posiedzeniu zamieszania, jakie mogłaby wywołać skomplikowana debata, 3) obaj mężowie stanu pragną, by półoficjalne rozmowy odbywały się w ramach instytucji międzynarodowych w

Genewie, 4) możliwość modyfikacji tych podstawowych zasad, po zdecydowaniu przez komisję ogólną, która jest jedyną instytucją powołaną do powzięcia tego rodzaju decyzji, 5) stanowisko Francji było wyrażone w nocy 17 kwietnia, od tego czasu nie uległo zmianie. Minister Barthou zachowuje pełną swobodę działania i jedzie do Genewy prawdopodobnie z zamiarem zajmowania się tylko zagłębieniem Saary. Państwa w Genewie wybiorą między polityką poszanowania umów, które są podstawą wszelkiej możliwej cywilizacji i polityką faktów dokonanych, których precedens otwierałby drogę do nieprzewidywanych następstw.

Dobre stosunki sowiecko-amerykańskie.

MOSKWA, (PAT). — Ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie Bouillit wystąpił w filmie dźwiękowym, realizowanym przez „Society“ w krótkim przemówieniu w języku rosyjskim, w którym w serdecznym słowach zapewnił społeczeństwo sowieckie, że dąży do stworzenia mocnej przyjaźni sowiecko-amerykańskiej, mającej na celu utrzymanie pokoju. Ambasador miał przyrzec prezydentowi Rooseveltowi, że opanuje język rosyjski w ciągu 3 miesięcy od objęcia placówki. Film ten wstąpił do Ameryki.

Genewie, 4) możliwość modyfikacji tych podstawowych zasad, po zdecydowaniu przez komisję ogólną, która jest jedyną instytucją powołaną do powzięcia tego rodzaju decyzji, 5) stanowisko Francji było wyrażone w nocy 17 kwietnia, od tego czasu nie uległo zmianie. Minister Barthou zachowuje pełną swobodę działania i jedzie do Genewy prawdopodobnie z zamiarem zajmowania się tylko zagłębieniem Saary. Państwa w Genewie wybiorą między polityką poszanowania umów, które są podstawą wszelkiej możliwej cywilizacji i polityką faktów dokonanych, których precedens otwierałby drogę do nieprzewidywanych następstw.

Dokoła memorandum litewskiego.

Polemika „Lietuvos Aidas“.

RYGA, (PAT). — Z Kowna donoszą: „Lietuvos Aidas“ w artykule omawiającym memorandum litewskie występuje przeciwko niektórym dziennikom litewskim, zarzucając im ten dencyjny oświeceniowy inicjatyw litewskiej.

Urzędówka litewska zaznacza, m. in., że nie jest słuszne twierdzenie Jaunakas Zinas, jakoby Litwa tak długo milczała o związku bałtyckim, jak długo była w dobrych stosunkach z Niemcami, a przypomnieli sobie o tem wtedy dopiero,

gdy rozpoczął się nacisk ze strony narodowych socjalistów.

Gazeta wyraża również niezadowolenie z artykułu „Latvis“, który memorandum litewskie nazwał, jak wiadomo „Wołaniem o pomoc“.

Również inne gazety litewskie, zauważa „Lietuvos Aidas“, tłumaczą krok rządu litewskiego w sposób tendencyjny. Jest to, zdaniem dziennika, tem dziwniejsze, że prasa litewska niejednokrotnie podkreślała, że Litwa nie myśli dać od swoich sąsiadów pomocy ani w sprawie zwrotu Wilna, ani też w kwestji Kłajpedy. Idea związku bałtyckiego zawsze stanowiła jedno z naczynych zadań litewskiej polityki zagranicznej. Jeżeli Litwa teraz dopiero wystąpiła ze swoją propozycją, to stało się to dlatego, że miała podstawy przypuszczać, że jej inicjatywa spotka się z życzliwym przyjęciem.

Kronika telegraficzna

— 77 ROZBITKÓW CZELUSKINA znajduje się już na pokładzie łamacza lodów Smoleńsk.

— ZMARŁ W MOSKWIE FIZYK O ŚWIATŁOWEJ SŁAWIE prof. Chwolson, w wieku lat 82. Prof. Chwolson napisał szereg prac naukowych m. in. o mierzeniu energii promienistej. Jego „Kurs fizyki“ przetłumaczony został na szereg języków.

— BANDYCI, którzy uprowadzili w Los Angeles znanego przemysłowca naftowego, milionera Williama Guettla zażądali 75.000 okupu. Pertraktacje z bandytami są w toku.

— DO BUDAPESTU PRZYBYŁA DELEGACJA POLSKA na uroczystości odsłonięcia pomnika gen. Bema w składzie prezesa Kętrzyńskiego, dowódcy 1 dywizjonu artylerji konnej płk. Czerwińskiego, płk. Wolskiego i por. Miąusowskiego.

— NAKŁADEM MIN. WR I OP UKAZAŁ SIĘ INFORMATOR „SZKOLNE SCHRONISKA WYCIĘCZKOWE“ zawierający wiadomości ogólne o szkolnej akcji turystyczno-krajoznawczej.

— SYN PROKURATORA W LORIEEN Michał Henriot po długich badaniach przyznał się, iż zabił swą żonę w celu otrzymania premii asykuracyjnej.

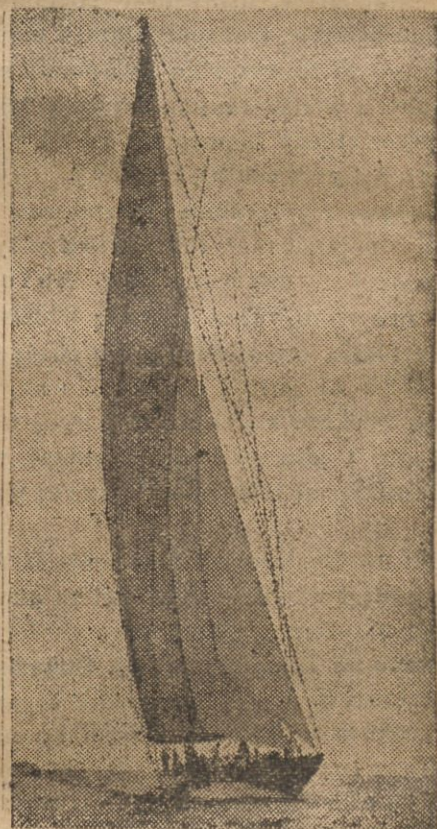
— REKORD WYSOKOŚCI POBILI WŁOSI kpt. di Mauro i st. sierż. Olivari, osiągając na aparacie z obciążeniem wynoszącym 2000 kg wysokość 8200 m. Dotychczasowy rekord dla aparatu z tego rodzaju obciążeniem, zdobyty 28.4.31 r. przez Francuzów wynosił 7.507 m.

— STRACENI ZOSTALI w Białogrodzie Ober i Begowicz, skazani wyrokiem sądu z 28 marca na karę śmierci za przygotowanie zamachu na króla Aleksandra. 3 spiskowców, Podgorelca, skazanego również na śmierć, ułaskawiono, zamieniając mu karę na dożywotnie więzienie.

— STRATY, spowodowane przez 38-dniowy strajk powszechny w Hiszpanji obliczają na 100.000.000 pesetów. Jedną z fabryk musiała unieważnić zamówienie argentyńskie na wagony kolejowe, opiewające na ogólną sumę — 28.000.000 pesetów.

— DO OBOZU KONCENTRACYJNEGO w Oranienburgu odstawiono wyższego urzędnika jednego z najpoważniejszych banków berlińskich Jakóba Wassermanna, pochodzenia żydowskiego za ostre wyrażenie się o ministrze Goebbelsie. Niemieckie biuro informacyjne zauważa przy tem, że dr. Wassermann będzie miał w obozie koncentracyjnym sposobność do namysłu, jak należy się zachowywać w Niemczech będąc gościem narodu niemieckiego.

Największy jacht.



Niedawno w Anglii został spuszczonej na wodę największy na świecie jacht. Nosi on nazwę „Endeavour“. Widzimy go podczas pierwszej podróży.

Jędrzejowska mistrzynią Austrii.

WIEDEN, (PAT). — W sobotę Jędrzejowska (die famose Polin — jak ją nazywa wiedeński Sport-Tageblatt) zdobyła na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Austrii tytuł mistrzyni Austrii. W finale pokonała ona łatwo Austriaczkę Deutsch 6:0 i 6:3.

W półfinale Austriak Metaxa pokonał naszego Hebdę 6:0, 6:3, 2:6 i 6:0.

W grze podwójnej pań para Jędrzejowska — Deutsch wygrała z parą Wolff-Neumann w stosunku 6:1, 6:1. W niedzielę para polsko-austriacka walczyć będzie z parą Szapory—Winkler.

Zawody lekkoatletyczne Warszawa — Berlin.

WARSZAWA, (PAT). — W sobotę rozpoczęły się 2-dniowe zawody lekkoatletyczne pomiędzy Berliner Sport-Club'em a warszawskim A. Z. S. wyniki są następujące:

100 m.: Kościński (AZS) 11,2 sek., 2 i 3 miejsc zajęli Niemcy, 4-te Polak.

800 m.: 1) Kostrzewski 1,57,58, 2) Polak, 3 i 4 Niemcy.

Pchnięcie kulą: 1) Reymann (BSC) 12 m. 57 i pół cm., 2) Niemiec, 3 i 4-te miejsca Polacy.

Skok wzwyż: Pławczyk 185 cm., 2 i 3 m. Niemcy, 4 m. Polak.

Sztafeta 4 razy 100 m.: 1) BSC. w czasie — 43,6, 2) AZS.

Rzut oszczepem: Ieworęki Niemiec Eberle rzucił 59 m. 90 cm., 2 i 3 miejsca Polacy, 4-te Niemiec.

Po pierwszym dniu punktacja brzmi 33:20 dla Niemców.

JUTRO, dnia 14-go MAJA r. b.

w Wilnie przy ulicy Adama Mickiewicza Nr. 15

obok Kasyna Garnizonowego,

zostaje otwarty detaliczny skład fabryki

L. PLIHAL i S-ka

Polecamy nasze znakomite wyroby:

Nieodzowną dla modnej Pani ideal. jedw. bieliznę z marką „Silcana“, Znane z dobrego kroju i elegancji męskie letnie koszule „Sportana“, Najlepsze i najelegantsze kostiumy kąpielowe z marką „Oceana“, Wszelkie trykoty dla Pań, Panów i Dzieci.

Pończochy: każdą parę przeglądamy na specjalnym aparacie aby klient mógł stwierdzić, że nie mają skaz.

Skład nasz prosimy odwiedzić bez obowiazku kupna, fachowy kierownik p. G. Arndt chętnie zaznaczy Sz. Klientelę z bogatym asortymentem naszych wyrobów.

Fabryka Trykotowa i Wyrobów Działyńskich
L. PLIHAL i S-ka, Łódź.

POD ZNAKIEM WYBORÓW

Przygotowania do wyborów Rady Miejskiej postępują, termin zbliża się. Wybory stają się zagadnieniem najaktualniejszym w chwili obecnej.

Niech tam na szerokim świecie rozgrywają się inne doniosłe wypadki, niech Austria wprowadza w życie nową konstytucję a Włochy — ustrój korporacyjny, niech upadnie państwo Yemenu — dla nas jest to mniej ważne, niż kwestja nowej Rady Miejskiej.

Przecie Wilno, jak i inne miasta, otrzyma nowych gospodarzy na lat pięć, od których zależeć będzie rozwój miasta, którzy szafować będą funduszami miejskimi, to znaczy pieniędzmi podatników, naszymi pieniędzmi.

Nic dziwnego, że zainteresowanie się wyborami jest ogromne, i że zasada rzeczowego ustosunkowania się do zadań samorządu znalazła tak silny oddźwięk w społeczeństwie.

Skupienie się licznych organizacji społecznych w Obywatelskim Komitecie Wyborczym Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna świadczy o tem, w dostatecznym stopniu.

Spółeczeństwo rozumie konieczność stworzenia apolitycznej, oddanej wyłącznie zadaniom gospodarczym i kulturalnym Rady Miejskiej.

Spółeczeństwo rozumie — to nie znaczy, że rozumieją wszyscy bez wyjątku. Rozumieją sfery gospodarcze, rozumieją szerokie koła inteligencji, masy ludowe — ale nie rozumieją i rozumieć nie mogą partyjnicy. Dla partyjników słowo „wybory“ brzmi jak pobudka do agitacji, do szermowania hasłami demagogicznymi.

Jak dotychczas na terenie Wilna ujawnili aktywność endecy. Utworzyli „narodowy“ komitet wyborczy, ogłosili odezwę. Rzucili beztreściwe hasło „narodowej gminy“ i powiewają zużytą chorągiewką antysemityzmu.

Nie ich nie przekonało i nie nie przekona. Opanowani przez zakorzeniony na łóg partyjniactwa nie chcą widzieć rzeczy najprostszych i niczego się nauczyć.

Nie mamy z nimi wspólnego języka, nie możemy polemizować ani przekonywać. Myślimy poprostu innemi kategorjami.

Gdy przed tygodniem pisaliśmy o konieczności zerwania z systemem partyjnym w samorządzie, gdy powołaliśmy się na to, jak ujemnie ten system odbijał się na pracach poprzedniej Rady Miejskiej — „Dziennik Wileński“ pośpieszył oświadczyć, że radni „sanacyjni“ byli nie lepsi od innych. Oto jest ich

podejście do sprawy: my mówimy, że tworzenie frakcyj w Radzie Miejskiej jest nie na miejscu, oni odpowiadają: „a wasza frakcja“?

Ależ o to właśnie chodzi, że nadal nie powinno być tak, jak było dotychczas. Że trzeba zerwać z dawnym systemem. I dlatego nie odpowiadamy „Dziennikowi Wileńskiemu“ na jego zarzuty, chociaż dałoby się odpowiedzieć niejednemu. Nie podejmujemy obrony radnych z BBWR., gdyż BBWR. nie idzie do wyborów ze swoją listą, nie dąży do opanowania Rady Miejskiej, chociaż mógłby to robić i miałby do tego większe prawo, niż inni, niż ci sami endecy.

Trzeba to powtarzać, wbijać w głowy aż do skutku: Rada Miejska jest do tego, żeby prowadziła gospodarkę miejską, zadania jej leżą w zakresie gospodarczym i kultu-

ralnym, wejść do niej powinni ludzie z takimi zagadnieniami obeznani, zdolni do poświęcenia się pracy samorządowej. Jest przecie do zrobienia wiele, tak wiele! Żeby, dorównać miastom zachodnio-europejskim, chociażby tylko w przybliżeniu, ile trzeba włożyć wysiłku. Czy przekonania „narodowe“ czy jakie inne dają patent na znajomość spraw miejskich. Czy pan ten lub ów potrafi mówić i decydować o sprawach bruków, kanalizacji, szkół, ogrodów i t. d. dlatego tylko, że przeszedł szkołę zebrań partyjnych? Może zresztą i potrafi, ale czy z sensem?

Odezwa Komitetu Wyborczego Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna zawiera program działalności przyszłej Rady Miejskiej.

Program konkretny, realny, chociaż naszkicowany tylko w paru słowach.

Znajdujemy w niej wytyczne co do współdziałania z Funduszem Pracy, podniesienia przedmiotów, reorganizacji przedsiębiorstw miejskich i t. d. Poruszone są w niej sprawy, które każdego z nas boją. Ludzie, którzy pod egidą tego komitetu wejdą do Rady Miejskiej temi właśnie sprawami będą się zajmowali. O tych sprawach, żywotnych sprawach Wilna myślano przy tworzeniu Komitetu, nad temi sprawami będzie się pracowało w Radzie.

A co znajdujemy w odezwie stronnictwa Narodowego?*) Dwa naczelnne zadania w niej wytknięto: przeciwstawienie się polityce budżetowej Rządu i spolszczenie miast. Walka z Rządem wysunięta została na pierwsze miejsce, uprawianie opozycji — jako naczelnne zadanie samorządu. Czy ta opozycja przyniesie jakikolwiek pożytek miastu, czy da jakie dodatnie rezultaty? Cóż to panów endeków obchodzi? Im przecie chodzi o tą walkę, samorząd ma być dla nich tylko terenem walki, środkiem dla niej.

Spolszczenie miast. Mniejsza już o to, czy hasło to zostało fortunnie sformułowane, ale jak jest rozumiane? Znajdujemy w odezwie odpowiedź: „zadaniem naszym jest powstrzymać gospodarczy i kulturalny rozwój żydostwa“. Więc nie o rozwój miasta, nie o jego dobrobyt chodzi, lecz o to, żeby zgnać żydów. Niech nam będzie źle, byle im było jeszcze gorzej.

Przed paru dniami „Dziennik Wileński“ (w dn. 9 bm.) podał coś w rodzaju odezwy Narodowego Komitetu Wyborczego. Jest tam mowa o uczciwej, fachowej i oszczędnej gospodarce i t. d. Wiedocznie nasi endecy połapali się, że odezwa stronnictwa, którą ogłosili na tydzień przedtem dla Wilna jednakże nie nadaje się, że tutaj ludzie myślą trzeźwo i nie dadzą się wziąć na lep frazesów. Czy nie zapóźno jednak? Czy potrafią już komukolwiek zamydlić oczy?

Dopiero utworzenie się Obyw. Kom. Wyb. Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna, powodzenie tego Komitetu zmusiło endeków do postawienia hasel gospodarczych ze swojej strony. Zbyt jasną jest rzeczą, że chodzi tu o naśladowanie tylko, o bałamucenie. Strojenie się w cudze piórka.

Nie trzeba dużego wysiłku żeby porównywać te dwa kierunki reprezentowane przez dwa Komitety, spostrzec, który z nich jest kierunkiem ludzi dbających o interesy Wilna. W. Soliski.

*) „Dziennik Wileński“ z dn. 2 b. m.

Tydzień L. O. P. P. w Warszawie.



W ub. czwartek, jako w pierwszy dzień XI Tygodnia LOPP odbył się w Warszawie olbrzymi pochód propagandowy złożony z pocztów i delegacji wszystkich organizacji społecznych,

biorących czynny udział w pracy obywatelskiej nad rozwojem LOPP. Z lewej — fragment pochodu na Placu Zamkowym, z prawej jeden z wozów propagandowych.

ÓSMA PLAGA.

Miljony tonn kurzu nad centralnemi stanami A. P.

Utrudnione oddychanie. — Ciemności. — Zasypane pola. — Ginie bydło.

NOWY JORK, (Pat). Nad Nowym Jorkiem i okolicą ukazała się olbrzymie chmury zawierające miliony tonn kurzu, przyniesionego przez wiatr ze środkowo-zachodnich stanów. Chmury te są tak grube i gęste, że chwilami powodują wśród dnia zupełną ciemność w mieście. Kurz, który zaczął już opadać, wdziera się do mieszkań przez najmniejsze szczeliny. Oddychanie jest ogromnie utrudnione i mieszkańcy zmuszeni są do częstego płukania gardła. W stanach środkowo-zachodnich, po opadnięciu kurzu, nastąpiła ogromna susza, wskutek czego bydło ginie masowo. Na Chicago opadły już ogromne masy kurzu, jaki wiatr przyniósł ze stanów Minnesota, Dakota i Illinois w postaci chmur.

*Czy pijeś z lodem „Cherry Brandy“?
„Rektyfikacji Warszawskiej“?*

ZWRÓĆCIE OCZY NA TROKI!

Tak to bywa... nagle kobieta, autor, talent, miejscowość, stają się modne, wszyscy tam lecą, gdzie z tą modnością się zetknąć mogą, każdy pcha się za drogie pieniądze, byle móc się pochwalić, że też zajrzał do tego Aranjuezu. Trwa to dłużej, czy krócej, nikt nie wie dlaczego, i potem następuje zmierzch bogów i miejsce a widok pustki wiejskiej z takich rozbudowanych letnisk, lub smutek twarzy, na które nikt nie patrzy, wzbudza melancholię w tliwych duszach. Zwłaszcza jeśli zaniedbanie nie jest niczym usprawiedliwione.

Takie myśli nasuwają się przy wycieczce do Trok. Ileż to o nich było gadania onego czasu! A to Liga Morska i Rzeczna buduje schronisko, a to znów prof. Limanowski ogień swej płomiennej wymowy spala na dowodzenie, że Troki to port... wodnych sportów... i wogóle rzecz cudo-

wna (w tym wypadku znane superlatywy prof. Limanowskiego nie były przesadą). to prof. Remer przeprowadza odbywanie tam letnich kursów dla nauczycielstwa. Powstaje seminarjum, stacja doświadczalna, prof. Prüfferowa przebywa nad temi pięknymi wodami i pisze swą niezmiernie ciekawą książkę o rybactwie, sieciach i zwyczajach wodnego ludu z nad Gałwe i towarzyszy... słowem był taki taki ruch koło tych prześlicznych jezior. A teraz?

Zły jakiś wiatr powiał. Pierwszą przeszkodą w używaniu Trok jakby się niejednemu chciało, to niezmierny koszt przejazdu: cztery złote od osoby. Proszę pomyśleć ile to wynosi dla rodziny złożonej z kilkorga młodzieży i dorosłych? W tych ciężkich czasach nikt niema o choty wydać kilkunastu złotych na jednodniową wycieczkę, za samą drogę i t. p. Schronisko wybudowano nie najlepsze. Salki od tyłu jako restauracja, są obrzydliwe, ciemne, bez widoku na jeziora, któż tam zechce siedzieć? W miasteczku, nie tylko zajązdu, ale nawet w

domach niema pomieszczeń, zresztą nędza troczan jest tak wielka, że i warunki czystości są bardzo problematyczne. Ostatnio zgłosiło się 500 osób pragnących latem zwiedzić Troki, na krócej czy dłużej.

Otóż Tow. Miłośników Trok zakrzętnęło się koło pomieszczenia, wezwało troczan do zgłaszania lokali i... osiągnęło aż trzy oferty. Pozostanie więc po staremu, t. j. że zawsze gościnne i schludne ściany Seminarjum nauczycielskiego pomieszcza gości. Krótkie wycieczki przygarnia sympatyczny domek schroniskowy, za mały jednak na ilość zgłoszeń. Wyższa Szkoła Handlowa z Warszawy w liczbie 150 uczniów, z czego 50 zagranicznych, przybywa tu na dłużej, pozatem będą kursy letnie dla nauczycieli szkół średnich polonistów i dla nauczycieli szkół powszechnych (wychowanie fizyczne) to da ze 200 osób jako dochód i ożywienie życia trockiego, które płynie dość ospałą strugą. Koło Miłośników zabiega by w tym roku jak już kilka razy bywało, przybył sympatyczny obóz Kadetów ze Lwowa, któ-

rzy tak miłe zostawili wspomnienia, a sami zachwyceni byli cudną przyrodą Trok. Dla wycieczek szczęśliwą nowiną będzie wiadomość o uzyskanej przez tak gorliwego w opiece nad Trokami p. starosty wil.-trockiego p. Tramecourt, stacji na linii kol. za Landwarowem — Troki, stamtąd będzie tylko 4 kilometr. do jezior, co dla młodych nóg stanowi miły spacer, i nikogo nie zmęczy.

Na Zielone Świąta tego roku, przypada piękna uroczystość: 10-lecie wielce zasłużonego Seminarjum, które miało to szczęście, że zawsze było prowadzone przez osoby ideowe, i wywierające bardzo dodatni wpływ na wychowawców, a że przytem jako ośrodek kulturalny, bierze udział w życiu społecznym Trok, więc zasługi tej instytucji i jako dorobek pedagogiczny, i jako krajoznawczy punkt dla wycieczek, są bardzo wydatne. Ze względu na ciężkie czasy i warunki materialne b. wychowawców, uroczystość ta odbędzie się b. skromnie i cicho, zrobi się jakiś obóz harcerski na którejś z wysp, spacer po jeziorach, wspólna

Tajemnica wyspy Pictairn

UŚMIECHY I UŚMIESZKI

Żartem.

ZAGADKOWA WYSEPKA.

Gdzieś daleko na morzach południowych, ścisłej na Oceanie Spokojnym, leży drobna, stawała własność Wielkiej Brytanii wyspa Pictairn. Na pierwszy rzut oka jest ona skalista i nieurodzajna. Długo też nie zwracała na siebie nieczyj uwagi, zanim pewnego pięknego dnia dwa angielskie okręty nie zawinęły do Pictairn i nie stwierdziły ku wielkiemu zdumieniu załogi, że na wyspce znajdują się ludzie, mówiący po angielsku. Ludzie ci nie umieli jednak objaśnić swego pochodzenia. Odtąd zagadką wyspki stała się sensacja w Anglii. — Łamano sobie głowy nad tem, skąd się wzięli tajemniczy tubylcy, w których skóra miała kolor pośredni pomiędzy kolorem skóry polinezyjczyków, a przedstawicielami rasy białej, a których język, acz nieco archaiczny, był jednak najczystsza angielszczyzna.

PAMIĘTNIK STERNIKA.

Snop światła na całą tę zagadkową sprawę rzucił dopiero znaleziony przypadkiem na wyspce pamiętnik niejakiego Aleksandra Smitha, sternika fregaty „Bounty”, która w drugiej połowie XVIII-go wieku wypłynęła z Glasgow, by więcej już nie wrócić do ojczyzny. Pamiętnik sternika zawierał nierzwykle ciekawe szczegóły losów „Bounty” i jej załogi. Jakież to były losy?

„BOUNTY”.

Fregata po długiej podróży zawinęła w grudniu 1787 r. pod dowództwem kapitana Williama Bligha do wyspy Tahiti, gdzie zabrała pewną ilość drzew chlebowych, by następnie zawieźć je do plantacji amerykańskich w pobliżu Panamy.

Kapitan Bligh był człowiekiem wybuchowym i gwałtownym. Zdarzało mu się częstokroć poleczkować nie tylko marynarzy, lecz nawet oficerów załogi. Gdy dodamy do tego marne odżywianie i ciężkie warunki pracy na fragacie, zrozumimy, iż w duszach marynarzy i oficerów „Bounty” zrodziło się poczucie krzywdy i chęć zemsty. Uczucia te przeszły w czyn po opuszczeniu Tahiti, gdzie marynarze spędzili szereg tygodni wśród łagodnego klimatu i pięknych kobiet. Tahiti wydawała się im rajem w porównaniu z życiem na okręcie. Pewnej nocy marynarze pod dowództwem pierwszego oficera Christjana Fletchera wykonali swój plan, a mianowicie wywieźli kapitana z hamaku i wraz z 17 marynarzami, którzy pozostali mu wierni, wsadzili go do łodzi i pozostawili na morzu na pastwę losu.

WSPANIAŁY WYCZYN ŻEGLARSKI.

Los kapitana Bligha i jego 17 wiernych marynarzy był nie do pozazdroszczenia. Łódź, w której się znajdowali wysadzeni z okrętu ludzie, była niewielka i tak obciążona, że wystawała ponad powierzchnię wody zaledwie o 9 cali. Gdy dodamy do tego, że łódź znajdowała się pośród ku Oceanu Spokojnego i oddalona była od najbliższego ośrodka cywilizacji o 4 tys. mil morskich, a ponadto załoga jej nie rozporządzała ani mapą, ani kompasem, a tylko skromnym zapasem żywności i wody, w postaci 20 funtów wędzonej wieprzowiny, 150 funtów chleba, 8 flaszek wina i 23 galonów wody do picia, zrozumimy, jak wielkiej trzeba było energii i żywotności zarówno ze strony kapitana, jak też jego ludzi, by nie tylko nie upaść na duchu, lecz przetrwać te 4 tys. mil, które dzieliły ich od siedzib cywilizacji. Zaisc niepodobna czynu tego nazwać inaczej, jak wspaniałym, największym w dziejach żeglarstwa angielskiego wyczynem. Racja żywnościowa ludzi wynosiła jedną uncję chleba i odrobinę wody dziennie. Cały czas poświęcała załoga wylewaniu wody na bierającą się przy każdej, nawet niewielkiej stosunkowo fali. Rozbitkowicie płynęli przed siebie, kierując się według słońca i gwiazd. Od czasu do czasu napotykali na bezładne wysepki i skały, gdzie się zatrzymywali, by wyprostować zmęczone członki i złapać trochę snu. Po niezliczonych trudach, napwół żywi i z głodu i pragnienia, dotarli wreszcie kapitan Bligh i jego towarzysze do siedzib ludzkich.

LOS BUNTOWNIKÓW.

Cóż tymczasem robili buntownicy? Pamięta li oni o istnym raju ziemskim, jaki mieli na Tahiti. Zawrócili więc do tej pięknej wyspy, wyrzuciwszy oczywiście wszystkie drzewa chlebowe do wody. Na Tahiti pozostało 16 maryna-

rzy, podczas, gdy 8 buntowników, kierowanych zapewne obawą przed sprawiedliwością angielską, załadowało na okręt 12 tubylczych kobiet i 6 młodych polinezyjczyków i znowu ruszyło na „Bounty” w świat. Odtąd ślad po nich zaginął, by dopiero ostatnio po 145 latach się ujawnić.

DOBROWOLNI ROBINSONOWIE.

Jak się czytelnik domyslić łatwo może, — „Bounty” zawinął do jednej z małych, a leżących na uboczu od szlaków okrętowych, wyspek. Wyspka ta była akurat Pictairn. Na wyspce tej osiedli buntownicy na stałe, uprawiając rolę, zajmując się rybołówstwem i rozmnażając się. Dzieci angielskich marynarzy, urodzone z tubylczych kobiet, skończyły dorastać, łącząc się ze sobą i w ten sposób Anglija zdobywała na wyspce Pictairn nową żywotną kolonię, o której sama nawet nie wiedziała.

Gorszy był los tych buntowników, którzy nie chcieli zostać dobrowolnymi Robinsonami, a którzy woleli pędzić rozkoszne dni na słonecznej Tahiti w objęciach tamtejszych pięknych, a łatwych w miłości kobiet. Nie długo trwała ta sielanka. Po pewnym czasie przybył angielski statek wojenny „Pandora”, wysłany specjalnie dla posiedzenia za buntownikami. Buntownicy, znajdujący się na Tahiti zostali niezwłocznie aresztowani i wsadzeni do specjalnej klatki, umieszczonej na pokładzie, zaś „Pandora” ruszyła na poszukiwanie „Bounty”. Poszu-

kiwania trwały czas dłuższy, lecz bez skutku. „Pandora” musiała się jeszcze uporać z burzą, która spowodowała śmierć czterech z buntowników, poczem z resztą członków dawnej załogi „Bounty” w liczbie 12 powróciła do Anglii, gdzie buntownicy zostali, rzecz prosta, przez sąd wojenny skazani na śmierć i straceni. Jak widzimy, ci z buntowników, którzy woleli się osiedlić, jako Robinsonowie na Pictairn, wyszli na całym interesie znacznie lepiej.

WYJAŚNIONA TAJEMNICA.

Oczywiście i w łonie kolonii angielskiej na Pictairn miały miejsce niekiedy ważne, kończące się krwawo. Chodziło głównie o kobiety, których liczba była ograniczona, a do których wszyscy mężczyźni rościli sobie prawo. Tam nieuniknie kolonia się rozmnażała i kiedy w r. 1814 brytyjskie okręty wojenne zawinęły przy padkiem do Pictairn, to zastały tam bardzo liczną osadę, na czele której stał sędziwy starzec Aleksander Smith, były sternik zbuntowanego okrętu „Bounty”.

W owym czasie kolonia na Pictairn nie zwróciła jakoś na siebie większej uwagi angielskich oficerów i marynarzy, przybyłych na okrętach wojennych. Musiała upłynąć od tego czasu jeszcze lat 120, zanim wreszcie Anglija naprawiła się zainteresowała tajemnicą małej wyspki Pictairn i zanim pamiętnik starego sternika tej wyspki ostatecznie wyjaśnił. NEW.

Przy wspólnym stole.



Podwieczorek w niezwykłym gronie: dwa psy, królik, kot, kaczka i... biały szczur. Wszyscy w najlepszej zgodzie.

Hipnotyzm w służbie sprawiedliwości

Przyprowadzono młodą dziewczynę, służącą dr. D., do kancelarii więzienia. Usadzono ją na fotelu. Prokurator i sędzia śledczy stanęli na uboczu. Dr. D. przyłożył rękę do czoła dziewczyny. Zapadła w sen. Doktor wyjął z kieszeni paczkę i włożył ją do ręki somnambulicze. — Dziewczyna otrząsnęła się, skoczyła i odrzuciła we wstrętem paczkę. Zaczęto zadawać jej pytania:

— Co może zawierać ta paczka?
— Coś, co posłużyło do zamordowania człowieka.
— Nóż? Rewolwer?
— Nie, nie, to strzyżak... Już widzę, widzę... To krawat... Powieśił się...
— A gdzie się to wydarzyło?
— Tutaj, tu, w więzieniu.
— A dlaczego go uwieczniono?
— Zabił człowieka, który go prosił o podwieczorek do miasta.
— Czem go zabił?
— Siekiera.
W tej chwili sędzia śledczy szepnął do ucha dr. D., iż narzędzia zbrodni nie znaleziono.

— A co uczynił zabójca z narzędziem morderstwa?

— Zaraz, zaraz... Wrzucił siekierę do sadzawki... Widzę ją na dnie.

Siekierę odnaleziono istotnie tego samego dnia we wskazanej przez służącą sadzawce.

Wiarogodność powyższych wyznań potwierdził dr. Osty, dyrektor Instytutu Metapsychicznego w Paryżu oraz prof. Ch. Richet, członek Akademii Medycznej.

Dr. Osty, przeprowadza w swoim laboratorium szereg doświadczeń z osobami, mającymi zdolności medjów, podaje m. in. następujący fakt: W roku 1933, 16 grudnia, dr. Ost. wkłada do ręki swego medjum, pani Morel, znajdującej się w stanie hipnozy, zawiniątko z sukienki dziewczynki w wieku około lat 12, której zwłoki poświatowane na kawałki znaleziono w kacie sali jednego z kin paryskich.

Przed doświadczeniem zwinęto sukienkę w taki sposób, tworząc z niej kłęb, aby przy pomocy medjum nie mogło się zorientować, iż jest to sukienka dziewczynki. Poza sukienkę wybrano tę, której zamordowana nie miała na so-

bie w dniu zbrodni.

— Czy widzi pani osobę, która miała na sobie tę sukienkę? — pada pytanie.

— Widzę głowę młodej dziewczynki, widzę twarz o rysach regularnych, delikatnych. Widzę jej zarysy, ale znika mi już z oczu... — mówi medjum.

— Zginęła — mówi medjum dalej — śmierć gwałtowną. Została jakgdyby uduszona, ale nie na tóżku. Widzę ją jak się dusi, jak jej oczy wychodzą na wierzch! Oh, nie mogę już patrzeć!... Nad nią stoi pochylony, wysoki, silny mężczyzna. To on ściska jej gardło!

Opis mordercy, który dało medjum i pewne szczegóły, dotyczące miejsca zbrodni, pozwoliły natrafieć później na ślady sprawy zbrodni, który został też aresztowany.

Instytut dr. Osty zajmował się ostatnio w związku ze sprawą zabójstwa sędziego Prince'a i pewnymi momentami afery Stawiskiego, badaniami nad osobami ze sfer zbliżonych do głównych aktorów i ofiar tej pasjonującej afery. Podobno, jak twierdzą niektórzy, osiągnięto pewne rezultaty. M. K.

zabawa w swoim kółku, pogawędka, i każdy wróci do swej ciężkiej pracy. A jeśli się zważy, że od tych 10 lat, Seminarjum wypuszczało 36—38 absolwentów rocznie, że pracuje ich teraz około 150 na terenie państwa, to sądzić należy, że zjazd mimo przeszkód materialnych może być liczny.

Najważniejszą pomocą społeczną na terenie Trok, to dożywianie dzieci: zajmują się tem Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, dożywia 120 rodzin a prócz tego przejęto od Zw. Ziemiaków Przedszkole, gdzie 45 bimbasów, kragłych jak bułeczki, hasa po małym obejściu, zjeżdża z wysłizganej deski w piasek, i zajada o choco co im tam upitraszą zacne dusze troszczące się o ich losy. Obok ma Zw. Świećlice, która coraz lepiej się rozwija; ma obecnie aż 60 członkiń, z największej biedoty trockiej. Zbierają się tam by pogawędzić, szyc i latać dziecinne i swoje ubrania, uczą się trochę gospodarskich zasad potrzebnych w ich codziennym życiu, słuchają pogadanek, mają maszynę do szycia i książki, odbywają się tam od-

czyty. Niedawno obchód 3-go Maja samorządnie zorganizowany wykazał bardzo dodatnie wyniki tej akcji, gdyż świetliczanek, których wiek waha się pomiędzy 17 a 70 laty, urządziły żywe obrazy, deklamacje, cały podwieczorek, najmniejszymi środkami i bardzo udatnie. Koło 150 dzieci zostaje pod opieką Rodziny Wojskowej, która też zabiega silnie koło wychowania swej młodzieży, ma swe przedszkole i dożywia dzieci.

Przy Seminarjum istnieje Szkoła Ćwiczeń, na 130 dzieci, a samo Seminarjum mieści teraz trzy kursy, obejmujące 103 uczniów, schludne to całe obejście (szkoła, sale wykładowe, Internat, Schronisko, pracownia fotograficzna, gdzie p. Jaworski, opiekun też i stacji meteorologicznej, założonej z ramienia USB przez prof. Jansena, tworzy piękne albumy Trok i okolic i zbiera typy ludzkie i profile chat, pierwotnych i gospodarstw małowniczych, ale nie koniecznie kulturalnych. Ołóż całe to obejście przedstawia się nader przyjemnie: jest basen płytki dla dzieci i głębszy dla wychowawców,

szkoda że samo Seminarjum mieści się znacznie dalej, i to przy ryneczku pełnym kurzu i hałasu w dni targowe. Jednak właścicie wszędzie tu blisko do wody. Do tej falującej, mieniącej się w barwach, wody jezior trockich, rozlanych pośród wzgórz obrosłych drzewami, z temi domczkami, które swoją krzywym w przezrocznych falach oglądają. Płynąć tam i ówdzie pomiędzy wyspami, dać się unosić prądom, fruwać jak mewa ponad wodą, kołysząc się w lotnej zagłowce, oto rozkosze, które znane są wilnianom, ale... tego roku jakoś zapomnieli o Trokach. Obozów harcerskich np. żadnych nie ma być podobno? A wielka szkoda, bo wszak to jakieś ożywienie i dochód dla mieszkawców. A tu i stan rybołówstwa w tej chwili znajduje się w zawieszaniu: nowa uchwała oddaje opiekę nad rybołówstwem, wydzierżawianie jezior i t. p. nie jak dawniej miasteczkom, ale władcom powiatowym. Nad jeziorami trockimi, nad ochroną słynnej siławy tutejszej, która coraz drobniejsza wylawiana jest zbyt pochopnie, troszczo-

no się już od kilku lat, ale jakoś bezplanowo. Był tu kiedyś p. Kulmiatycki z Bydgoszczy w której prowadzi szkołę gospodarstwa i badał wody trockich jezior, spuszczone trochę węgorzy, siławy i innych ryb: ale to wszystko jest doraźne i ze smutkiem stwierdzić należy, że systematycznego programu hodowli i eksploatacji ryb w wodach trockich niema.

Ale poza gospodarską rolą, cudny tu tejszy krajobraz powinien ściągać turyistów i wielką krzywdą byłoby dla biednych Trok, gdyby się coś z tego prądu płynącego w ich stronę, odwrócono gdzie indziej. Tylko trzeba jakichś dla przyjeżdżających wygód, jakieś kawiarenki, zapewnienie noclegu poza schroniskiem.

Tam jest tak pięknie, tak zawsze świeżo, malowniczo, że tęskni się po powrocie do tych kolebiących się wieczną falą błękitnych jezior i nie można o nich zapomnieć.

Hel. Romer.

—oś—

PIĘGI USUWA NIEZAWODNIE TYLKO KREM BENIGNINA

Zakończenie zjazdu harcerstwa.

12 b. m. w godzinach przedpołudniowych na 14-tym zjeździe harcerstwa polskiego w Wilnie toczyły się obrady w poszczególnych komisjach, w godzinach zaś południowych odbyło się posiedzenie plenarne delegatów, na którym złożone zostało sprawozdanie z działalności związku za rok ubiegły, przyjęte okłaskami przez zebranych, a radzie naczelnej jednomyślnie udzielono absolutorium.

Do rady naczelnej weszli: Józefina Łapińska, Czarniecki, Koczyk, Łowiński i Tadeusz Kamiński. Natychmiast po zjeździe odbyło się konstytucyjne posiedzenie rady naczelnej harcerstwa. Uchwalono różne wnioski w sprawie zmiany statutu, przyczem przyjęto je w brzmieniu rady naczelnej. Statut harcerstwa pozostał oparty na zasadach chrystusowej etyki chrześcijańskiej dla służenia Bogu i Polsce. Po uchwaleniu budżetu w brzmieniu przygotowanem przez komisję skarbową, przewodniczący zjazdu prezes sądu okręgowego w Warszawie dr Antoni Kamiński wygłosił dłuższe przemówienie pożegnalne. Odśpiewaniem roty zjazd został zakończony.

Otwarcie wystawy stulecia Pana Tadeusza.

W Bibliotece USB. w Wilnie Dyrekcja zgromadziła ad hoc wydawnictwa dzieł Mickiewicza, stare wydania paryskie i lipskie, znane i bardzo odpowiednie swym romantycznym rozmachem rysunki Elvira Andriollego do Konrada Wallenroda, Pana Tadeusza i t. p. Tłumaczenia na różne języki: francuski, niemiecki, żydowski, rosyjski, angielski wyd. w tym ostatnim odznaczają się nader estetyczną szatą. Poza tym najróżnorodniejsze przyczynki do projektów pomnika, szkoda, że nie postawiono dzieła Jachimowicza tylko dano fotografię z tego bardzo ładnego z rozmachem poczętego pomnika (jeździec na koniu z rozwianym balladowną płaszczem tak odpowiedni dla Wilna i tej wileńskiej epoki młodego Mickiewicza. Niestety pomnik, pośpiesznie wykonany miał błędy, które go zdyskwalifikowały, a szkoda, oryginalny jest, poetycki i natchniony). Co wśród tej retrospektywności i Mickiewiczian robili n-rzy „Słowa“ z jego „aktualną“ i tak praktyczną w porę zorganizowaną ankietą, z Wieszczą — tego trudno zrozumieć — wywoływało to słuszne zgorzienie w patrzących bo chyba do „pamiętek“ mickiewiczowskich, do wartościowych cymeliów, inkunabułów i wydawnictw trudno zaliczać te groteski ośmieszające na długo biedne Wilno w świecie kulturalnym... P. Minister, powitany przez p. dyr. Łysakowskiego przemówił uprzejmie, wyrażając zadowolenie, że Wilno takim pjetyzmem otacza postać Wieszczą, poczem oprowadzany przez dyrektora zwiedził wystawę.

Przyjęcie u pp. Kuratorostwa.

W pięknej, białej sali o stylowych ozdobach zgromadzili gościnni gospodarze do stu kilkudziesięciu osób z wileńskiego świata nauki, sztuki, literatury i pedagogii. Wśród gwaru i łączenia się w kółka znajomych p. minister Jędrzejewicz wraz z p. wojewodą Jaszczołtem, w. min. Zongołowiczem, w. woj. Jankowskim wszedł na salę, powitany przez pp. Szelągowskich, poczem zasiadli wszyscy do czarnej kawy, by wysłuchać na początku ciekawego i wyczerpującego referatu o nowej ustawie dla szkół powszechnych, wygłoszonego przez p. Cymerską kierowniczkę szkoły nr. 15 na Antokolu. Skolei p. kurator przedstawiał p. Ministrowi szereg osób, ze społeczeństwa wileńskiego i nauczycielstwa.

Tak zeszło parę godzin na przyjemnej pogawędce.

DRUSKIENIKI

ZDROJOWISKO NAD NIEMNEM
PAŃSTWOWY ZAKŁAD ZDROJOWY

KĄPIELE SOLANKOWE, Kwasowęglowe, BOROWINOWE.

Sale hydropatyczne. — Elektroterapia. — Gabinety ginekologiczne. — Inhalatorium. — Kąpiele tlenowe, piankowe. — Zabiegi specjalne: — Słynny zakład leczniczego stosowania słońca, powietrza i ruchu. Jedyne w Polsce kąpiele kaskadowe. — Lecznicza solanka do picia.

Ordynują profesorowie U. S. B. i lekarze specjaliści.

Ceny w okresie od 15 maja do 15 czerwca za zabiegi lecznicze i taksa kuracyjna zniżone.

SEZON TRWA OD 15-go MAJA DO 1-go PAŹDZIERNIKA.

Narodowy socjalizm nie jest na eksport!

Przemówienie min. Goebbelsa na meetingu hitlerowskim.

BERLIN. (Pat.) Wczoraj w Pałacu Sportowym odbył się wielki meeting narodowo-socjalistyczny. Manifestacja ta stanowiła inaugurację zapowiedzianej masowej kampanji, podjętej przez całą partję narodowo-socjalistyczną na terenie całej Rzeszy. Podczas meetingu przemawiał minister Goebbels. Rząd narodowo-socjalistyczny — oświadczył Goebbels — postanowił skończyć raz z reakcjonistami. Naród niemiecki

wie, że narodowi-socjaliści nie potrafili zdziałać cudów, ale wszystko uczynili, by przeciwdziałać kryzysowi. Świadkowie manifestacji 1 maja mogli się przekonać, iż masy ludności niemieckiej nie wyszły na ulice pod przymusem.

BERLIN. (Pat.) Uzupełniając wiadomość o meetingu, jaki odbył się wczoraj w Pałacu Sportowym i o przemówieniu min. Goebbelsa, donoszą, że w przemówieniu swem dr. Goeb-

bels tłumaczył m. in., że pewne punkty programu narodowo-socjalistycznego, zwłaszcza w odniesieniu do spraw gospodarczych musiały być odroczone na przyszłość, gdyż sytuacja gospodarcza nie może pozwolić na urządzenie eksperymentów gospodarczych. Gdyby hojkoł żydowski zagroził gospodarstwu niemieckiemu, wówczas nienawisć skierowałaby się przeciwko tym, którzy są wewnątrz kraju. Niemcy dadzą spokój Żydom, o ile nie będą oni występować z żądaniem, by uważano ich za mających pełną wartość.

Nawiązując do sprawy transportu Goebbels powiedział: „Nie my zaciągaliśmy dług, lecz rząd poprzedni“.

W zakończeniu przemówienia dr. Goebbels omówił politykę zagraniczną i bronił się przed zarzutem, jakoby Niemcy chcieli przeszedzieć narodowo-socjalizm na grunt Francji. Byłoby to dla Niemiec niekorzystnym, gdyż narodowo-socjalizm czyni narody silniejsze. Narodowy socjalizm nie jest artykułem eksportowym.

BERLIN. (Pat.) W przemówieniu, wygłoszonym w pałacu sportowym minister Goebbels ostro wystąpił przeciwko wywoływaniu konfliktów wyznaniowych w narodzie niemieckim, upatrując głównych winowajców w klikach kontynuujących politykę dawnego centrum. „Nigdy nie czytałem, aby kardynał Faulhaber protestował dawniej przeciwko demoralizowaniu ludu w teatrach i kinach, a oto teraz nagle odkrywa on w swoim sercu troskę o chrześcijaństwo“. Naród niemiecki zastrzega się przed nazywaniem swoich przodków „bezdusznymi barbarzyńcami“. Cóżby powiedzieli dostojnicy kościoła, gdybyśmy zaczęli szperać w ich historii papieży, gdzie, jak mówią, również nie odbywało się wszystko zgodnie z etyką chrześcijańską.

—[S]—

Przystąpienie lwowskiej grupy Polskiego Stronnictwa Chrześc. Demokracji do Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego.

Jak się dowiaduje agencja W. I. P., dnia 7 maja grupa lwowska Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, na czele której stoją senatorowie: Thullie i Makarewicz, oraz pos. Szydełski, zgłosiła akces do Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego.

Senatorowie: Thullie i Makarewicz zgłosili swój akces do klubu parlamentarnego chrześcijańsko-społecznego. Pos. prof. ks. Szydełski przystąpił do klubu chrześcijańsko-społecznego już wcześniej. Klub chrześcijańsko-społeczny liczy w dniu dzisiejszym trzech posłów i dwóch senatorów.

Również chrześcijańskie związki za wodowe w Małopolsce Wschodniej, które były pod wpływami P. S. Ch. D., przystępują do centrali chrześcijańskich zawodowych, będącej pod wpływami Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego. — (W. I. P.)

Giełda warszawska.

WARSZAWA. (Pat.) Waluty: Berlin 209.209.52—208.48. Londyn 27.03—27.16—26.90. Nowy Jork 5.28 i pół—5.31 i pół—5.25 i pół. Nowy Jork kabel 5.29—5.32—5.26. Paryż 34.95—35.01—34.86. Szwajcaria 171.70—172.13—171.27. Dolar prywatny 5.26. Rubel za 5-ki 4.62, za 10-ki 4.64.

Sprostowanie.

Do wydrukowanego wczoraj artykułu „Handel zagraniczny Polski“ zakradły się następujące błędy:

1) zamiast „wskutek posuchy w Australji i Połudn. Afryce“ wydrukowano „wskutek posuchy w Australji i Połudn. Ameryce“, 2) opuszczono zdanie „Wydów zboża, z wyjątkiem żyta, spadł. Wywóz żyta chociaż prawie potroił się, jednak, niestety i t. d.

Alarmy niemieckie

o przygotowywanym przez Litwę zamachu na Kłajpedę.

BERLIN. (Pat.) Prasa niemiecka ogłasza wiadomość z powołaniem się na źródła kompetentne, jakoby gubernator Kłajpedy Nowakas przygotowywał zamach przeciwko dyrektoratowi kłajpedzkiemu pod protektem, że nie przeciwdziałal on organizacjom antypaństwowym narodowych socjalistów. Zgodę na to wyrazić już miał rząd kowieński, wyznaczając członków przyszłego dyrektoratu Kłajpedy w osobach dyrektora szkoły w Haydekrug Augustajtisa jako prezesa, przewodniczącego zaś strzelców litewskich Pruwetajtisa oraz byłego prezydenta kraju Peisajsa (?) jako członków. Dzienniki niemieckie uderzają na alarm, nawołując do interwencji sygnatariuszów konwencji.

Reorganizacja komisarjatu spr. zagr. Z. S. R. R.

MOSKWA. (Pat.) W związku z uchwaloną na 17 kongresie partyjnym reorganizacją aparatu rządowego wydany został dekret Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR., rozwiązujący kolegium Komisarjatu Ludowego spraw

zagranicznych. Komisarzem ludowym spraw zagranicznych pozostał w dalszym ciągu Litwinow, pierwszym zastępcą Krestinskij. Dotychczasowi wicekomisarze Karachan i Sokolnikow ustąpili i mają otrzymać inne stanowiska.

Przygotowania do Soboru.

WARSZAWA. (Pat.) W dniu 11 b. m. w pałacu metropolity prawosławnego w Warszawie odbyło się posiedzenie delegatów rządu i hierarchji prawosławnej pod przewodnictwem ks. arcybiskupa Dionizego w składzie ks. arcybiskupa Aleksandra, ks. arcybiskupa Aleksego

oraz wojewody Józewskiego, dyr. Fr. Potockiego i naczelnika Suchenka-Suchckiego z udziałem wiceministra Sieczkowskiego. Posiedzenie to pozostaje w związku z pracami przygotowawczymi do zebrania przedsoborowego i soboru. Następne posiedzenie 29 i 30 maja r. b.

Pogodzą się... po bójce.



Emir Feisal, syn Ibn Sauda.

KAIR. (Pat.) Według informacji nadchodzących z Arabji, rokowania pokojowe pomiędzy Ibn Saudem a wysłaniami Jemenu prowadzone są obecnie przy udziale muzułmańskiej misji pośredniczącej. Warunki pokojowe, stawiane przez Ibn Sauda, przewidują zawarcie pokoju na okres 20-letni i zabezpieczenie bezpieczeństwa dla poddanych imama, którzy przyłączyli się do wojsk Ibn Sauda. Według ogólnej panującej opinji, pokój będzie zawarty dopiero po stoczeniu decydującej walki.

DZIAŁKI BUDOWLANE do sprzedania NA RATY.

Wilno, ulica Ponarska Nr. 53.

Kto wygrał?

WARSZAWA. (Pat.) W 6-m dniu ciągnięcia 29-ej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej następujące większe wygrane padły na numery losów:

Zł. 20.000 — 16383.
Zł. 10.000 — 7973, 12699, 98560, 132630, 154478.
Zł. 5.000 — 2964, 21196, 54879, 88626, 96177, 110746 i 148996.

KURJER SPORTOWY.

Niedziela w sporcie.

Dziś o godz. 17 na Antokolu odbędzie się mecz piłkarski o mistrzostwo okręgu między drużyną ZAKS a zespołem PKS z Lidy.

W Warszawie odbędzie się dzisiaj bardzo ciekawy mecz lekkoatletyczny pomiędzy AZS warszawskim a Berliner Sport. Club, Tutaj musimy z oburzeniem podkreślić, że AZS pozwolił sobie bez żadnego poprzedniego porozumienia się z władzami sportowymi Wilna wyznaczyć do reprezentacji swojej dwóch wilnian, a mianowicie: dr. Sidorowicza i Wojtkiewicza.

Cieszy nas bardzo, że ci dwaj lekkoatleci znaleźli się w tak wysokiej formie, że trafili do reprezentacji, ale przecież Wojtkiewicz jest skreślony z Sokoła i na dobry porządek rok nie może startować w żadnych barwach klubowych. Sidorowicz zaś na trzykrotną prośbę

nie otrzymał jednak zwolnienia z Ogniska wileńskiego. Jak więc to wszystko wygląda? Co to ma znaczyć, że PZLA pozwala łamać przepisy dotychczas obowiązujące.

Jakoby władze wileńskie mają w tej sprawie złożyć swój protest, gdyż podobne postępowanie wprowadza chaos i dezorientację zawodników.

Z meczów ligowych mamy następujące spotkania: Legia—Ruch, ŁKS—Polonia, Garbarna—Warszawianka, Podgórze—Strzelec, a w Leodjum Pogoń Lwowska gra z reprezentacją miasta, która pokrywa się z reprezentacją południowej Belgii.

W Wiedniu zakończą się dzisiaj międzynarodowe zawody tenisowe o mistrzostwo Austrii.

Piękny sukces piłkarzy Drukarza.

Drukarz — Makabi 1:1 (1:0).

Po zeszłorocznych porażkach Drukarza nigdy nie spodziewaliśmy się, że drużyna ta w tym roku potrafi zdobyć na piękną grę z tak poważnymi zespołami, jak Ognisko i Makabi.

Trudno było spodziewać się, że młodzi piłkarze Drukarza potrafią pokazać swój łwi pazur.

Już z meczu z Ogniskiem, zakończonym przegraną Drukarza 1:0, widać było, że wynik ten nie jest przypadkiem, że z meczu na mecz forma Drukarza stale się poprawia. I oto nadszedł mecz z Makabią, z wicemistrzem Wilna, z drużyną rutynowaną i pełną pięknej tradycji piłkarskiej.

Mecz wczorajszy Makabi—Drukarz potwierdził właśnie, że zapal może tworzyć cuda i że

młodość prowadzi do zwycięstwa.

Pierwsza bramka pada ze strzału Głowacza. Drukarz zaczyna więc prowadzić, co denerwującą zaczyna wpływać na piłkarzy Makabi, którzy po przerwie przez Szwarca zdobywają gola.

Wynik remisowy odpowiada przebiegowi gry, chociaż Makabi miała więcej przewagi, ale nie umiała absolutnie strzelać.

Mecz sędziował dobrze p. Wohlman, który powinien w przyszłości prowadzić wszystkie poważniejsze mecze. Wohlman jest bodaj jedynym sędzią, który ma zaufanie.

Na marginesie sprawozdania rzucamy myśli, by na mecz z Gedanją Makabi koniecznie wyznaczyć swe szeregi piłkarzami Drukarza i Ogniska.

Pełna tabela wygranych

w 5-m dniu ciągnięcia 4 klasy 29-ej Polskiej Loterii Klasowej

GŁÓWNE WYGRANE

I. 15000 na nr.: 77730
Zł. 10.000 na nr. nr.: 1000, 45185
Zł. 5.000 na nr. nr.: 6992 67740 74517
 301146 117299
Zł. 2000 zł na nr. nr.: 3373 10556
 19291 40762 64857 72708 74419 80163
 106261 111266 144773 155741 159230
 161456
Zł. 1000 zł na nr. nr.: 3152 11977
 18772 20209 20672 31729 38688 39635
 41472 41719 46462 56258 67306 70039
 70088 71343 72790 80481 83272 96669
 96786 100115 100651 105830 115804
 120731 121776 128510 136017 136811
 139536 139899 147121 149588 150025
 150066 169850

II.
50.000 zł. na nr. 49357.
10.000 zł. na n-ry: 52959 65713 72978.
5.000 zł. na n-ry: 19938 55054 133697
2.000 zł. na n-ry: 426 45983 54269
 94704 52798 94550 98821 102309 126486
 124690 125579 134222 135055 150261
 153717 154896 162405 162734.

1.000 zł. na n-ry: 10676 14993 15476
 15466 19102 29863 32737 34060 36961
 41278 42579 59882 61243 63616 68588
 68294 81887 87017 99545 100065 100755
 102961 119781 129344 134373 136559
 139400 143188 144764 144686 147452
 155063 162471 169216.

27 163 217 328 30 547 63 707 951
 163018 27 128 374 407 643 88 948 83
 164167 254 72 341 61 536 58 165022
 47 307 72 469 92 517 73 676 995 166071
 193 223 67 339 46 78 455 594 621 94
 760 955 65 167054 203 329 30 440 801
 5 18 97 168065 97 271 86 396 630 45
 75 717 64 824 95 963 169208 41 342
 70 543 800

III-cie ciągnięcie

70 78 84 417 624 739 1002 261 2009
 57 319 495 521 884 3957 4545 655 5098
 6041 321 422 536 7077 261 578 695 834
 60 90 8341 688 809 9251 313 850 930
 10324 513 81 919 11958 99 129 332
 60 12552 13269 14028 34 217 530 957
 15204 555 823 36 16046 93 264 440 577
 649 17426 86 662 730 863 915 18425 86
 531 19733 61.

20533 867 21124 712 957 22195 466
 821 23060 437 785 24037 803 906 25387
 565 603 743 97 26105 14 52 654 864 937
 54 27128 44 912 68 28277 29109 592 655
 861.

30035 50 378 99 686 31154 229 32 677
 32010 474 81 921 33685 34098 538 603
 702 981 35075 608 969 36183 214 415
 37456 646 38229 977 79 39425 701 808
 923.

40085 314 741 41193 859 42034 670
 891 900 43010 94 171 468 684 846 64 66
 909 58 78 44379 92 460 506 690 703 36
 954 45064 103 220 88 719 23 46403 928
 47013 709 31 48090 650 792 49247 330
 645 805 56 951.

50087 115 563 92 51300 50 797 809 930
 52015 347 53137 203 25 897 54145 336
 418 701 55145 243 640 56190 449 965
 57086 144 252 367 428 619 735 846 58
 58238 61 78 638 822 59072 152 231 319

60098 221 31 568 843 955 61753 814
 62024 140 65 221 334 590 679 935 63069
 480 572 702 924 64171 225 648 65114
 393 419 567 98 936 66124 298 415 598
 643 823 67235 68217 525 950 69746.

70144 353 601 41 92 71028 37 57 111
 209 464 551 90 907 72069 163 551 91
 664 73122 36 644 75228 554 693 862.
 76162 77296 330 490 677 78348 678 813
 79095 575 700 77 838

80547 81227 688 82381 614 788 830
 72 83715 17 813 85249 713 805 86081
 542 888 87495 853 88047 224 322 479
 925 89235 550 674 736 820

90509 98 723 973 91135 367 441 86
 856 92270 327 476 502 93039 756 80
 94533 970 95128 436 502 641 708 831
 96025 55 748 995 97167 726 986 98497
 733 88 928 33 99121 317 571

100087 281 551 645 746 101289 478
 837 102421 73 581 739 103102 242 580
 722 104277 105139 565 885 106203 650
 759 107003 116 612 40 108423 556 857
 906 109214 88 307 17 762

110219 412 600 819 111253 850 64
 112004 276 810 40 113206 64 434 578
 881 924 114250 402 752 97 115234
 514 116183 525 48 895 906 32 46 117049
 182 83 587 968 118274 696 889 119068
 314 646 79 864

120465 588 682 718 121274 448 865
 965 122309 586 99 123046 51 669 795
 942 124033 175 493 602 754 976 125203
 841 126151 298 464 682 988 127117
 348 57 583 822 63 990 128191 404 63
 129108 31 72

130569 899 131236 502 132171 430 502
 645 722 23 834 133280 134048 153 411
 566 134048 153 411 566 135116 27 314
 758 136260 842 137030 247 312 532
 53 60 69 672 732 138054 361 461 788
 139371 739 993

140729 141561 668 710 142029 64
 190 375 592 760 948 92 143222 734 968
 144067 239 424 775 145008 601 39
 146293 945 147002 306 723 904 148146
 575 602 861 72 149183 315 25 406 675
 858 73

150103 5 517 662 83 728 821 952 93
 151422 512 51 152033 51 717 67 909
 77 153324 514 783 919 154265 495
 155292 344 405 31 156060 760 942
 157581 684 817 929 158333 39 598
 159046 100 752 953

160353 54 731 35 161684 880 99
 162015 347 608 979 163135 452 604 59
 729 867 154008 298 634 816 962 165026
 33 453 942 76 166085 168 207 569 657
 854 167108 119 564 642 841 923 168050
 613 735 169071 445 521 96 777 882 977

IV-te ciągnięcie

33 112 21 343 509 48 1443 69 501 69
 704 2067 93 843 911 88 3022 173 82 392
 489 4436 804 995 5131 356 634 736
 848 958 6195 350 96 508 783 858 83 7037 740

Letniska

do wynajęcia

w Lipówce nad Wilją,

o 13 kilometrów od Wil-

na w stronę Niemenczy-

na, o ćwierć kilometra od

szosy, są do wynajęcia

dwa i trzy pokojowe mie-

szkania z kuchniami, ko-

munikacja autobusowa,

rzeka, plaża, las sosnowy.

Dowiedzieć się można w

dniu świątecznym na miej-

scu, w dniu powszednim

w Wilnie, Mickiewicza 33,

mieszk. 6, tel. 12 12

Letnisko

do wynajęcia

nad brzegiem jeziora

w Trokach.

Tamże nieduży DOM

do sprzedania.

Dowiedzieć się — Siera-

kowskiego 12, m 6

LETNISKO

na 7-ym kilometrze od Wilna

przy szosie Niemenczyńskiej,

w Kolonii Magistrackiej ul. Zwy-

cięzców Nr. 9. — Mieszkania

składające się z 3, 4 i 5 pokoi,

lub pokoje pojedyncze z cało-

dziennym utrzymaniem. Garaż

i stajnia. O warunkach dowie-

dzieć się w cukierni B. Sztralla,

ul. Mickiewicza, róg Tatarskiej

Letnisko

blisko Wilna,

las, rzeka, do-

dzia. Ładna miejscowość, w ma-

ju i czerwcu duże zniżki. Infor-

macje: Jagiellońska 9—13.

Lubien Wielki

Zdrój Adolfa.

Szczawa siarcza.

Leczy gościec, cukrzyce,

zatrucie rtęcią i choroby

dróg oddechowych.

Mieszkanie

ze wszelk. wygodami i ogród-

kiem od 1 czerwca do wynaje-

cia — zaułek Montwiłowski 11

od godz. 5—7 po poł.

Do wynajęcia od zaraz

mieszkania

3 i 4 pokojowe z kuchnią,

wanną i wszelkimi wygodami

ul. Tartaki 34-a

Do wynajęcia

odremontowane 2-pok. sutere-

nowe mieszkanie, kuchnia, wo-

dociąg, elektryczność — ul. M.

Pohulanka 10

Do wynajęcia

odremontowane 2-pok miesz-

kanie z kuchnią za 30 zł. oraz

3-pok. mieszkanie z kuchnią z

wielkimi wygodami.

ul. Popławska 28—1

PLAC

na Zwierzyńcu sprzedam b. ta-

nio. O warunkach dowiedzieć

się w Administracji „Kur. Wil”

TANIO

do sprzedania

8-miesięczna gończyca

po wyżłocy.

Biały zauł. Nr. 3

Sprzedaje się

astrolabja i inne instrumenta

miernicze. Trocka 17—1.

Oglądać od 3—4.

Wiadomości gospodarcze

Nowa umowa zbiorowa w wileńskim przemyśle budowlanym.

We środę dnia 9 b. m. o godz. 17-ej. rozpoczęła się trzecia z rzędu konferencja w Inspektoracie Pracy na m. Wilno mająca na celu zlikwidowanie trwającego już od dłuższego czasu strajku w przemyśle budowlanym.

Z chwilą rozpoczęcia obrad na dzielnicy Inspektoratu Pracy zebrało się około 150 strajkujących, którzy zamierzali oczekiwać rezultatów prowadzonej konferencji. Wobec jednak przedłużenia obrad robotnicy udali się do lokalu Związku, gdzie wytrwali do północy, do wiadując się o zawarciu nowej umowy.

W wyniku konferencji, której przewodniczył Insp. Pracy p. Fedeki, osiągnięto pełne porozumienie którego następstwem było podpisanie nowej umowy zbiorowej, oraz przerwanie strajku.

Nowo zawarta umowa pomiędzy pracodawcami, a pracownikami przemysłu budowlanego w Wilnie obowiązująca od maja 1934 r. do 9 maja 1935 r. z prawem rewizji tej umowy poczynając od dn. 1 stycznia 1935 r. Podpisali ją: przedstawiciele Związku Przemysłu Polskiego, Ziem Wschodnich Sekcji Budowlanej w Wilnie, Cech Murarzy, Malarzy, Cieśli i Sztukatorów, Stolarzy, Centralny Zw. Rzemieślników Żydów, przedstawiciele poszczególnych przedsiębiorstw budowlanych niechrześcijańskich, chrześcijańskie Zw. Zawod.: Murarzy, Betoniarzy, Stolarzy, ślusarzy i Malarzy.

W myśl § 1 zawarta umowa dotyczy wszystkich zrzeszonych i niezrzeszonych pracodawców prowadzących roboty murarskie, ciesielskie, stolarskie i malarzkie, z drugiej strony wszystkich rzemieślników pracujących w powyższych zawodach.

Strony zobowiązane są do przestrzegania niniejszej umowy, pozbawcy winni ściśle się stosować do norm ustawodawstwa pracy, zwłaszcza dotyczących czasu pracy i umowy o pracę.

Umowa ustala ośmiogodzinny dzień pracy — w soboty zaś sześciogodzinny. Tydzień pracy wynosi 5 dni z wynagrodzeniem pięciodniowym. W pozostałym szóstym dniu tygodnia pracodawcy winni zatrudnić pracowników bezrobotnych, posiadających odpowiednie kwalifikacje. Przepis ten jednak nie dotyczy pracodawców zatrudniających jednego robotnika, oraz pracowników malarzy, wykonywujących roboty wewnątrz pomieszczeń zamieszkałych.

Celem kontroli nad przestrzeganiem przez poszczególnych pracodawców i pracowników warunków niniejszej um

wy powołana zostaje komisja kontrolna, skład której ustala Insp. Pracy. Pracownicy objęci niniejszą umową winni być przyjmowani do pracy za pośrednictwem „Państw. Urzędu Pośredn. Pracy w Wilnie“ z pośród stałych mieszkańców Wilna. Dla wykonywania robót specjalnych mogą być sprowadzani robotnicy specjaliści z poza Wilna, ale tylko wówczas, jeżeli na miejscu niema odpowiednich rzemieślników.

Pozatem ustalono cennik płacy, jak następuje:

- a) dla murarzy I kategorii 8 zł. II — 7 zł.
- b) dla stolarzy I kategorii 6 zł., II — 5,75.
- c) dla cieśli I kategorii 6 zł., II — 5 zł.

w) dla malarzy w czasie od 15 marca do 1 czerwca I kat. 5.50 zł., II — 4 zł., III — 3 zł.

W czasie od 1 czerwca do 1 listopada I kat. 7 zł., II — 5.50 zł., III — 4 zł.

W czasie od 1 listopada do 15 marca I kat. 4 zł., II — 3 zł., III — 2 zł.

Zatargi wynikające na tle przydziału robotnika do pewnej kategorii rozstrzygać będzie mieszana komisja rozjemcza.

W okresie od 15 listopada do 1 kwietnia pracodawcy mają prawo wypłacać wynagrodzenie za godz. przepracowane faktycznie, w stosunku do płac dziennych według ustalonego cennika. (v).

200 000 zł. na roboty wodociągowo-kanalizacyjne.

Fundusz Pracy przyznał dodatkowo dla Wilna 200.000 złotych na prowadzenie robót wodociągowo-kanalizacyjnych co z poprzednio już przyznanym kredytem w wysokości 180.000 złotych tworzy poważną kwotę 380.000 zł.

W związku z powiększeniem się kontyngentu kredytowego rozszerzony został tegoroczny plan robót. Zarząd miejski postanowił przeprowadzić dodatkowe roboty kanalizacyjne na ulicach: Ponnarskiej, Lwowskiej, Bołtupskiej i Kalwaryjskiej, niezależnie od planu robót, o którym już donosiliśmy wcześniej.

Ogółem w roku bieżącym kanał ma być wybudowany na przestrzeni 10 km. i wodociągi na przestrzeni 6 kilometrów.

W porównaniu z rokiem ubiegłym jest to bardzo znaczne ożywienie się robót wodociągowo-kanalizacyjnych.

Ważne zmiany wymiaru podatku od nieruchomości.

Wzrost za głośnym wyrokiem N. T. A., uchylającym dotychczasową praktykę ustalania podstawy wymiaru podatku od kwot komornego z z czerwca 1914 r. bez uwzględnienia obniżek, władze skarbowe wskutek przedstawień Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości ustaliły nowe wytyczne dla wymiaru tego podatku, który będzie wymierzany od faktycznie osiągniętego dochodu. W ten sposób likwiduje się podatek od pustych mieszkań. Za dowód faktycznego komornego będą służyć kwity komorniane. Szczegółowych informacji udziela Biuro Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości (Jagiellońska 14).

RADJO

WILNO.

NIEDZIELA, dnia 13 maja 1934 roku.

8.30: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzień. por. Muzyka. Chwilka gospod. dom. 9.30: Nabożeństwo. 10.15: Kazanie. 10.35: Muzyka. 11.57: Czas. 12.05: Program dzienny. 12.10: Kom. meteor. 12.15: Poranek muzyczny. Pogad. muzyczna. D. c. poranku. 14.00: Audycja dla wszystkich. 15.00: „Pamiętajmy o pastwisku“ odczyt. 15.20: Koncert. 16.00: Sluchowisko dla dzieci. 16.30: Muzyka z płyt. 16.45: Kwadr. liter. 17.00: „O umiejętności czynienia zakupów“ pogad. 17.15: Muzyka Podhala. 18.00: Sluchowisko: „Co się raz stało w Sydonie?“ — nowela Henryka Sienkiewicza. 18.40: Recital fortepianowy. 19.00: Litewska audycja literacka. 19.15: Codz. odpow. 19.25: Rozmait. 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45: Program na poniedziałek. 19.50: „Myśli wybrane“. 19.52: Muzyka lekka. 20.35: „Na przedprożu Bliskiego Wschodu“ — felj. 20.50: Audycja wesola. 22.00: Dzień. wiec. 22.10: Wiad. sportowe zbiorowe. 22.25: Godzina życzeń (płyty). W przerwie kom. meteor. z Warszawy.

NOWINKI RADIOWE

TEATR WYOBRAŹNI

Dzisiaj w niedzielę o godz. 18 ze studia wileńskiego transmitowana będzie przez wszystkie rozgłośnie polskie słuchowisko p. t. „Zygmunt Falkowski“, osnute na tle noweli Henryka Sienkiewicza p. t. „Co się raz stało w Sydonie?“ Obrazek ten z humorem naszkicowany przedstawia przygodę bogatego kupca sydońskiego Marchabeta, w którego córce zakochał się ubogi ogrodnik. Przepędzony przez bogacza, wkrótce jednak doznał niezwykłego szczęścia, gdy odwróciło się kolo fortuny i z ogrodnika został królem.

To pogodne słuchowisko nadaje się również dla młodzieży.

Inny rodzaj posiadać będzie poniedziałkowe słuchowisko, opracowane podług noweli Gustawa Daniłowskiego p. t. „Pociąg“, które usłyszymy dnia 14 maja o godz. 22-ej. Odnacza się ono żywą, pełną dramatycznego napięcia akcją.

WIRTUOZI NA INSTRUMENTACH JAZZOWYCH.

Kiedy mowa o jazzie, zwykle ma się na myśli cały zespół orkiestrowy, chociaż charakter i styl tej muzyki nadają właśnie poszczególne instrumenty, wchodzące w skład zespołu. Wiadomo, że skrzypce w jazzie odgrywają minimalną rolę, opiera się on przede wszystkim na instrumentach dętych o tych, które stanowią podstawę rytmiczną, a więc fortepian, banjo, gitara i perkusja. W krótkiej radiowej audycji o godz. 18.10 w poniedziałek usłyszycie audycję szereg drobnych utworów jazzowych, przyczem poszczególne instrumenty wystąpią solo — saksofon, puzon, trąbka, gitara i fortepian będą popisywać się kolejno.

KAMPANIA PRZECIW RADJOPAJĘCZAROM.

Państwowa radjofonja duńska organizuje w każdym roku wielkie kampanie przeciwko radjopajęczarom, pomimo iż mogłoby się wydawać, iż wysoki procent abonentów radiowych i odpowiedni poziom kultury ludności nie sprzyja tam rozwojowi radjopajęczarstwa. W roku 1933 wykryto 4.000 nielegalnych radjosluchaczy, których ukarano grzywnami na sumę około 70.000 złotych. W Polsce walka z radjopajęczarzami, których wykrywaniem zajmują się posterunki policji oraz listonosze zaczyna przybierać coraz szersze rozmiary. Szczególnie intensywnie prowadzona jest ona na terenie Górnego Śląska, gdzie w ciągu października do grudnia ub. roku wykryto 700 radjopajęczarzy. Obecnie uwaga zwrócona została na teren wileński, gdzie z całą energią prowadzona jest akcja przeciw nielegalnym posiadaczom odborników radiowych.

Najpoważniejszą spółdzielczą instytucją bankową w Polsce jest

Centralna Kasa Spółek Rolniczych

Istniejąca od roku 1909 i działająca na całym obszarze Rzeczypospolitej.

C. KASA

daje całkowitą pewność zwrotu wkładów i NAJWYŻSZE OPROCENTOWANIE;

zużytkowuje wkłady z wielką korzyścią dla interesów kraju, gdyż wspiera kredytem najlichnieszą rzeszę wytwórców — drobnych rolników, a temsamem łagodzi skutki kryzysu rolniczego

SKŁADAJĄC SWE OSZCZĘDNOŚCI W CENTRALNEJ KASIE OTRZYMUJEMY NIETYLKO KORZYŚĆ DLA SIEBIE, ALE SŁUŻYMY TAKŻE I SPRAWIE PUBLICZNEJ.

OSZCZĘDZAJ W CENTRALNEJ KASIE!

WILNO, MICKIEWICZA 28, TEL. 13-65.

PETER KRAYER.

TRZY PERŁY

Przekład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego.

Odległość do powierzchni morza wydawała się przerażająco wielka i ludzie drżeli, gdy po ścianie okrętu spuszczali nadół kruche rusztowanie na zwiniętych, wzmocnionych linach. Ale nieprawdopodobne okazało się możliwem: tratwa zesłała pomyślnie, legła prawidłowo, kołysała się na wodzie, szeroka i pewna. Teraz ludzie rzucili się do lin, zsuwali się, zeszliżgiwali, z głuchym łoskotem spadali na deski i leżeli niezdolni do żadnego ruchu. Za ich przykładem poszli inni, siłą torując sobie drogę do lin. Bosman ryknął z dołu:

— Dość! Niema miejsca! Topimy się! Radzcie sobie sami!

Któryś wyciągnął rewolwer i z wściekłości wypalił w górę. Rozległy się wrzaski, przekleństwa, kilku ludzi wszczeło bójkę, potoczyły się skłębione ciała, reszta parła do burty, tratując ich. Tratwa odbijała od okrętu. Wtedy pozostali zaczęli skakać do morza, nie bacząc na rekiny, które w pierwszej chwili rozpięchły się, przestraszone pluskiem dwudziestu ciał ludzkich, prawie jednocześnie spadających do wody. Płynący dosięgli tratwy, rozpoczęła się zwierzęca walka: błysnął cień nadziei, bili się — milcząc, bez litości, opłowani jedną myślą — wydostać się z wody i zdobyć miejsce.

Tymczasem wracały ośmielone rekiny, płynęły szybko, wynurzając się do połowy z wody, szczerząc

potworne szeroko rozwarte paszcze, kłapiąc straszliwie użębionymi pyskami, które nigdy nie wypuściły raz pochwyczonej ofiary.

Tratwa pochyliła się na jeden róg i raptem z tej strony rzucił się na nią olbrzymi, pięciometrowy rekin, potworne cielsko spadło na nędzne deski — miażdżąc je ciężarem pięćdziesięciu centnarów — zatrzępotało, odskoczyło w bok i tratwa się złamała, jak dziecinna zabawka.

Rozległ się krótki krzyk, pełen przerażenia i bezsilnej rozpacz...

Na palącym się „Malabrze“ pozostało tylko trzech: stary Chińczyk, młody człowiek, widocznie pochodzący z dobrej rodziny i — trzeci Hendrik Hooge. Nie słyszeli krzyku, nie widzieli, co się stało przed chwilą na morzu, przyłgnęli do burty przy samym dziobie okrętu i bezmyślnie patrzyli na siebie. Milczeli, bo nie mieli już nic do powiedzenia.

Hooge odwrócił się do towarzyszy, słup ognia, nad którym unosił się kłęby dymu, przyciągał jego wzrok z nieodpartą magnetyczną siłą. W tym płomieniu ginęło dużo więcej, niż parowiec, którym wracał do domu, chcąc swoim przyjazdem sprawić niespodziankę. Nie ludził się nadzieją na ratunek. Co mógł zrobić na pływającym, pogrążającym się okręcie, w cięninie Flory, noszącej nazwę Morza Rekinów? W ciągu dwudziestu godzin, licząc od momentu, kiedy zauważono pożar, mógł się spodziewać, że „Fusimi Maru“ w jakiś bliżej nieokreślony sposób jednak go uratuje. Od kilku godzin znikła ta możliwość, a razem z nią przestało istnieć najmniejsze prawdopodobieństwo, że ujdzie stąd z życiem.

Kiedy to sobie jeszcze raz uprzytomnił, wpatrując

się w nieustannie pełznąca ku nim falę ognia, uczył na przeciąg jednej sekundy straszliwą zgrozę, a potem jeszcze bardziej złowrogi spokój. Teraz odzyskał mowę, mógłby zagadnąć siedzących obok ludzi, lecz coś nakazywało mu milczenie.

Wyjął z kieszeni krótką fajkę, przyrządził machinalnie, zapalił zapałkę i raptem zbudziła się w nim podświadoma czujność, przestraszył się małego płomyka. Wziął głownie i kiedy się zaciągnął aromatycznym dymem, odzyskał niezmierną równowagę, tak sprzyjającą spokojnym rozmyśleniom — teraz mógł bez trwogi czekać końca.

Przed trzema laty opuścił Holandję, właściwie bez środków do życia, obecnie, gdy wracał bogaczem, zaskoczył go pożar i unicestwił wszystkie plany.

Okręt płonął prawie bezgłośnie, jak pochodnia; olbrzymi słup czarnego dymu z równomiernym sykiem wznosił się w górę, ku niemiłosiernie gorącemu niebu. Hendrik Hooge, siedząc na dziobie okrętu palił fajkę — jakby go nie obchodziło, co się działo wokół — zapadł w głęboką zadumę.

Wracał do Elmy, do swojej żony, nadewszystko ukochanej kobiety; wszak tylko dla niej udał się na Morza Południowe.

Hendrik Hooge zmarszczył czoło, mówiąc do siebie:

— Jadę do ukochanej, która nigdy nie należała do mnie, którą przez chwilę trzymałem w ramionach na pożegnanie. Połączył nas wzruszający i jednocześnie śmieszny obrządek, ale te więzy nie są trwałe, gdy brakuje uczucia.

We wnętrzu parowca coś pękło z głuchym łoskotem i wszyscy trzech mężczyźni zerwali się na równe

LASY PŁONĄ.

W dn. 10 b. m. o godz. 12-ej w południe w Puszczy Holubickiej przy drodze Pieresieczyno-
Holubieże powstał w zarębie leśnym pożar.
Wskutek silnego wiatru i posuchy, ogień nie
bawem zajął około 300 hektarów lasu, nate-
żającego do mieszkańców wsi Hornowo, gminy

bolubickiej oraz do Brzostowskiego Władysła-
wa i Mikulskiego Natychmiast została przez
policję i oddziały KOP zorganizowana akcja
ratunkowa, dzięki której ogień został stłumio-
ny nazajutrz, t. j. 11 b. m. Wysokość strat
i przyczyn pożaru narazie nie ustalono.

Ukradł, dostał lanie i powiesił się.

We wsi Csanaki, gm. Jazno, targnął się na
życie 15-letni Paczkowski Włodzimierz, zatrza-
słony w charakterze pastuch przez Szezasnego
Piotra. Denat uprzednio skradł u swego chlebo-
dawcy pieniądze, do czego przyznał się wobec

swego brata, za co został przez niego dotkliwie
pobity. W stanie silnej depresji psychicznej u-
ciekł do stodoły, gdzie dokonał samobójstwa
przez powieszenie.

Włamanie do cuklarni Leonarda.

Wczoraj do trzeciego komisariatu P. P. wpły-
nął meldunek o kradzieży z włamaniem, doko-
nanej ubiegłej nocy w cuklarni Leonarda Ta-
raszkiewicza przy ul. Mickiewicza 27.

Złodzieje przedostali się do cuklarni od stro-
ny ogrodu po uprzednim wybiegu szyby.

Lupem padła biżuteria, naczynia stołowe
oraz pieniądze na ogólną sumę przeszło 1500 zł.

Skradzione rzeczy przechowywane były w
specjalnym kufrze, który otwarto przy pomocy
podrobionego klucza.

Jak wynika z oględzin miejsca kradzieży,
złodzieje zbiegli przez przylegające ogrody.

W związku z kradzieżą funkcjonariusze Wy-
działu Śledczego dokonali w ciągu dnia kilku
rewizyj, lecz narazie bez wyniku.

Dalsze dochodzenie w toku.

(c)

Kapale przywieziono do Wilna.

Wczoraj warszawskim pocłagiem porannym
przywieziono do Wilna b. studenta Kapale, a-
resztowanego w Tarnobrzegu.

Po przesłuchaniu sędzia śledczy zastosował
wobec Kapale 2-miesięczny areszt prewencyjny.

Diszłajtis skazany na 1 rok i 6 m. więzienia

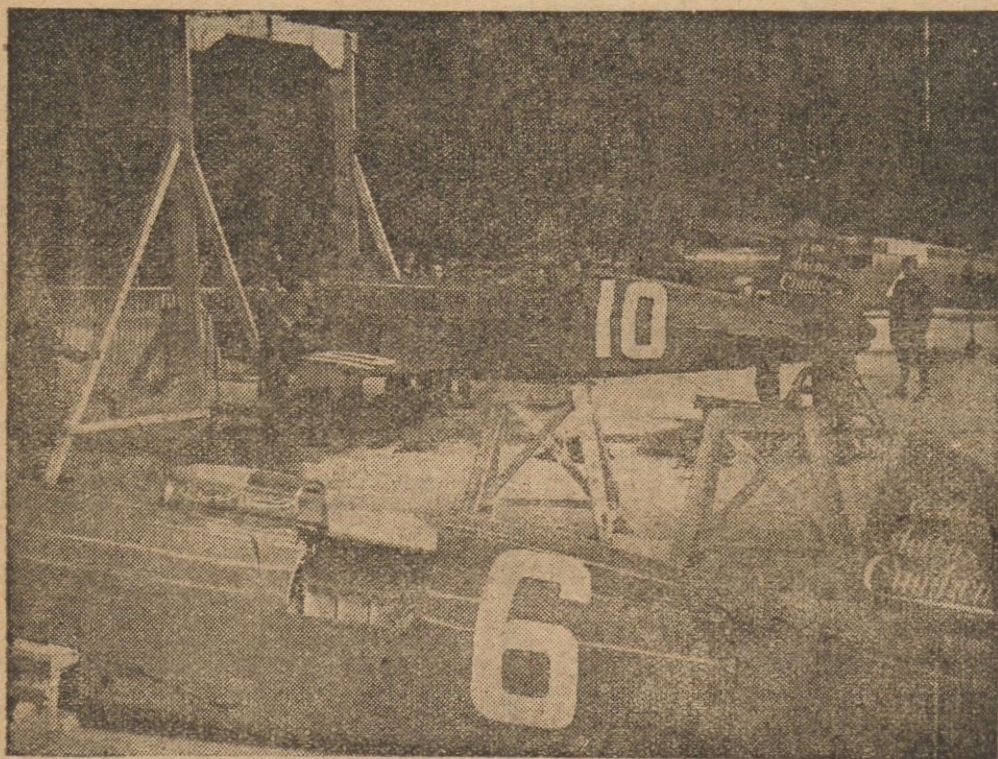
Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie zakończył
rozpatrywanie sprawy Tadeusza Diszłajtisa, b.
kierownika buchalterji powiatowej Kasy Cho-
rych w Wilnie i uznawszy winę jego za udo-
wodnioną skazał go na 1 rok i 6 miesięcy wię-
zienia oraz zasądził na rzecz Kasy Chorych
w Wilnie powództwo w wysokości 1,478 zł. (w)

14 dni aresztu za awanturę na zabawie.

Podczas zabawy przy ul. Krzywe Koło 32
wynikło nieporozumienie, które szybko prze-
kształciło się w bójkę, połączoną z biciem szyb.
Sprawy „wesolej“ zabawy w osobach Ed-
warda i Leona Uzieliów oraz Bronisław Glinie-
wicz stanęli przed Sądem Starościńskim, który
zaaplikował im aresztu.

Przy zepsutym żołądku, upośledzonym tra-
wieniu, obstrukcji, stosuje się naturalną wodę
gorzką „Franciszka-Józefa“. Pytajcie się lekarzy.

Przygotowania do zawodów.



W Niemczech odbędą się 27 maja między-
narodowe zawody lotnicze. Weźmie w nich
udział m. in. Francja.

Na zdjęciu samoloty francuskie Caudron-
Renault, które wezmą udział w tych zawo-
dach.

Wileński feljeton kryminalny

— Hallo, proszę Wydział Bezpieczeństwa!

— Łączę.

— Kto mówi?

— Panie komisarzu! Ratunku! Jestem prze-
śladowany. Jakiś zbir z pod ciemnej gwiazdy
ciągle włóczy się za mną. Krok w krok. Ja bie-
giem — on biegiem. Zagraża życiu. Proszę o
interwencję, proszę o ochronę życia mego i uję-
cie opryszka.

— Wszystko dobrze, ale kto mówi do dja-
bła?

— Panie komisarzu ratuj pan. Kpisz jestem,
prezes ZOL-u.

Nazwisko i godność zrobiły swoje. W wy-
dziale zawrzało jak w ulu. Wszyscy dobrze zna-
li pana prezesa. Całe miasto go znało. Nic też
dziwnego, że na czele dwu najlepszych detek-
tywów udał się natychmiast sam pan komisarz
do lokalu ZOL-u.

Na wstępie małe, informacyjne śledztwo.

— Jak wygląda pański prześladowca?

— Panie komisarzu. Niestety nie mogłem
rozróżnić rysów jego twarzy. Chodzi zamasko-
wany. Posiada magiczne zdolności zmniejszania
i zwiększania swego wzrostu. Rankiem i wie-
czorem staje się olbrzymem, w południe karło-
wacuje...

— Na czym polega prześladowanie pana?

— Ja stoję — on stoi. Ja po zapalki do kie-
szeni, a on po rewolwer. Ja się komuś kłaniam,
on też. Panie komisarzu ja oszaleję. Proszę
mnie ratować.

— Co więcej?

— Nic więcej panie komisarzu. Działaj pan!
200 złotych!

— Co 200 złotych?

— 200 złotych osobistej nagrody panu za
unieszkodliwienie tego żulika.

Tego się dwa razy nie powtarza. Krótka na-
rada komisarza z detektywami stwierdziła i uz-
nała, że wobec ważności sprawy, śledztwo i
ochronę pana prezesa sprawować będzie oso-
biście sam komisarz. W tym też celu komisarz
odesłał detektywów do Wydziału, a sam zatrzy-
mał się przed siedzibą ZOL-u. Przechodząc tam



Projekt budowy stacji oczyszczania ścieków.

Wydział wodociągowo-kanalizacyjny, spo-
czywający w fachowych rękach wiceprezydenta
inż. Jensa dąży systematycznie do oczyszcze-
nia rzeki na terenie miasta od ścieków kanali-
zacyjnych. Plan ten jest konsekwentnie reali-
zowany. Obecnie opracowany został projekt wy-
budowania stacji oczyszczania ścieków, która
stanąć ma przy ul. Podgórnej. Będzie ona już
oczyszczone ścieki sprowadzała do Wilji. Kosz-
torys robót obliczony jest na olbrzymią sumę
800.000 złotych. Zrealizowanie tego projektu
ma nastąpić w ciągu lat najbliższych. W dal-
szej przyszłości podobne stacje projekto-
wane są w Leoniszkach i na ul. Ponarskiej.

Dla podniesienia warunków zdrowotnych re-
alizacji tego projektu będzie miała olbrzymie
znaczenie.

i tu wyleżał swój umysł nad rozwiązaniem za-
gadki. Najwięcej intrygował go fakt zmiany
wzrostu prześladowcy pana Kpisza. Co dziw-
niejsza: rankiem i wieczorem zwiększał się, w
południe natomiast kurczył.

W pewnym momencie, gdy zatrzymał się
przed oknem wystawowym, słońce na sekundę
wysunęło się z za chmury, a jednocześnie w
lokalu ZOL-u rozległ się przeraźliwy krzyk.
W mgnieniu oka pan komisarz wpadł do loka-
lu. Oczom jego przedstawił się niezwykle widok.
Oto pan Kpisz okropnie przerażony stał oparty
o biurko. W ręku trzymał rewolwer. Obok nie-
mniej przerażony stał jego sekretarz.

— Co się stało?

— Panie komisarzu, on tu był — wyszeptał
Kpisz.

— Zamykać drzwi! — krzyknął komisarz.
Niestety prześladowcy pana Kpisza nie było.
Nie pozostawało nic innego jak czuwać w sa-
mym lokalu. Dla lepszego efektu pan komisarz
usiadł na krześle kacie i zasłonił się parawa-
nem. Mały otwór w parawanie miał mu ide-
alnie służyć do obserwacji p. Kpisza.

Prześladowca, śnać uprzedzony przez kogoś,
nie zjawił się jednak do wieczora.

Nazajutrz wstał śliczny dziónek. Pan Kpisz
wstał również i bojaźliwie posuwał się w kie-
runku siedziby ZOL-u. Za nim, w odległości
20 metrów szedł pan komisarz. Nagle u wylotu
zaułka Bernardyńskiego pan Kpisz krzyknął
przeraźliwie i jak nieprzytomny zaczął uciekać
w kierunku Placu Katedralnego. W międzycz-
siedzia jednak wyjął rewolwer. Trzy strzały
przebiły powietrze i odbiły się głośnie echem
po Placu Katedralnym.

Komisarz zaskoczony powyższem, rzucił się
w kierunku uciekającego.

Po kilku minutach, przy pomocy policjanta
stojącego u wylotu ul. Mickiewicza, główny wi-
nowajca został ujęty i oddany w ręce sprawied-
liwości.

Przewód sądowy stwierdził jasno (komisarz,
okoliczności alarmu w siedzibie ZOL-u i inne),
że prześladowcą pana Kpisza był jego własny
cień. Główną natomiast przyczyną wpływającą
na nieuzasadnione przywidzenia pana Kpisza,
jest jego działalność jako prezesa ZOL-u. Wo-
bec powyższego sąd postanowił usunąć raz na
zawsze ową przyczynę zakłócającą bezpośred-
nio spokój obywateli miasta i usunął pana Kpi-
sza z prezesury Związku Ośmiestających Ludzi.
Siłą rzeczy Związek rozpadł się, a jego lokal
wynajął Legion Młodych.

Jako lojalny obywatel poddał się pan Kpisz
bez szemrania wyrokowi. W ostatnim słowie
na rozprawie prosił jeszcze tylko o pozwolenie
na uregulowanie swoich osobistych spraw, przy
zachowaniu jednak prerogatyw prezesa ZOL-u.
Sąd zezwolił. Nazajutrz pan komisarz otrzymał
od pana Kpisza następujący rachunek:

„Za wydrukowanie w miejscowym organie
ZOL-u feljetonu p. t. „Trzy grosze pana komi-
sarza“, jako za jego osobistą reklamę należy mi
się 200 złotych (dwieście).

Rachunkiem niniejszym kwituję przyrzecz-
ną nagrodę“.

Kpisz.

Dopiero po tym fakcie miasto odetchnęło.
Łot.

mogi; gdy huk się nie powtórzył, każdy zajął swoje
miejsce.

Hendrik Hooge znów się zamyślił, jego twarz ścia-
gnęła się, przybrała wyraz niewysłowionej goryczy.

— Czy oszukałem Elme? — nie, raczej siebie sa-
meo wprowadziłem w błąd. Wtedy nie znałem Mo-
rza Południowego, wogóle nie nie wiedziałem o świe-
cie. Mimo trzydziestu lat wyjeżdżałem niedoświadcz-
nym chłopcem. Na wyspach podzwrotnikowych zna-
łem szczęście, o jakim nie marzyłem nigdy i lekko-
myślnie porzuciłem je dla nieuchwytnego cienia szczę-
ścia. Czy jeszcze kocham Elme? Czy pożadam jej
mniej, niż w dzień wyjazdu z Rotterdamu?

— Nie, to wszystko nie to. Tak prosto nie roz-
wiązuje się zagadnień życiowych. Dotąd wierzył, że
kocha Elme nie mniej, niż w pamiętny wieczór u van
Diemenów, kiedy nagle i niegrabnie oświadczył się
jej, ale zaczął wątpić, czy bezowocne uczucie może
być prawdziwą miłością.

Wzdrygnął się na wspomnienie o mglistym, za-
dymionym Rotterdamie, o bezbarwnym życiu, jakie
musiałby tam prowadzić, krocząc jednostajnie zgóry
wytkniętą drogą; może raz do roku mógłby sobie
pozwolić na większą podróż, ale na zawsze byłby po-
zbawiony promiennego słońca i cudownej swobody
Mórz Południowych.

Ogarnęło go obrzydzenie gdy pomyślał, że bez
przymusu siedł w niewolę konwenansów, w szarą
codziennność, brutalnie odartą nawet ze złudzeń.

Szkliszgnął się wzrokiem po morzu i po okre-
cie, skazany razem z nim na zagładę.

Jeśli każdemu był przeznaczony jakiś los, jeśli
istniało odwieczne przeznaczenie — ananke starożyt-

nych Greków — czy ono nie ukazało mu się teraz
w pełnym, nieubłagany majestacie?

Czy nie było zrzędzeniem losu, że został prawie
sam na statku, wiozącym go do nowego życia, o któ-
rem nie mógł myśleć inaczej, jak z odrazą? Czy nie
było sądzonym nigdy nie ujrzeć szarej Europy i pro-
gu do nicości, albo do Nieznanego, poświęcić ostatnie
wspomnienie szczęśliwej wyspie Utaí...?

Sięgnął ręką do piersi, uczył mały, mocny wore-
czek skórzany, zawierający prawie cały jego majątek
— matowopółyskujące perły niezwykle piękności,
rzadkiej wody i nieskazitelnej formy. Nagroda za
pracę.

Nie otrzymał jej darmo, chociaż szczęście też
dopisało. Ale wielu ludzi ma szczęście poniewczasie
i nawet nie wie, że nie doczeka się już z niego żadne-
go pożytku.

Drgnął, kiedy Chińczyk nagle przerwał milczenie
i zapytał:

— Dlaczego to trwa tak długo?

Chińczyk podniósł się i poszedł wolno w stronę
ognia, odległego nie więcej niż o dwadzieścia me-
trów; jego sylwetka przecinała rozrzuconą zasłonę
ogniową. Trzeci wyjął z kieszeni rewolwer.

— Zaczekam jeszcze...

Hendrik Hooge patrzył przed siebie. Słyszał każ-
de słowo.

Czy w Europie już wiedzą o katastrofie? Napew-
no. Telegraf iskrowy bardzo szybko roznosi wiado-
mości. Zginął dumny „Malabar“. W Londynie u Lloy-
da człowiek w staromodnym płaszczu uderzył
w dzwon i obwieścił śmierć „Malabaru“. Wielu ponie-

Tylko straty ludzi, jego zaginionych pasażerów, nie
wynagrodzi nic...

Spojrzał na morze, w kierunku drogi „Fushimé
Maru“.

Młody człowiek, siedzący obok Hooge'a znów
zaczął mówić: większość uratowano, nawet ci, na
tratwie, prawdopodobnie kiedyś dobią do brzegu,
choć nie mają ani pożywienia, ani kropli wody; tylko
oni trzej... Kiedy zauważą ich nieobecność?...

Nagle płomień strzelił w górę wysoką fonta-
ną — Chińczyk znikł i Hooge'a przebiegł zimny
dreszcz mimo gorąca, które się stawało niemożliwe
do zniesienia.

Złapał się za piersi.

Młodzieniec ciągnął dalej, lecz urwał, gdy posły-
szał cichy śmiech Hendrika — czyżby zwarjował
ostatni towarzysz?...

Raptem dziób „Malabaru“ uniósł się w górę, za-
wirowały fale ognia, z przedniego komina buchnęły
snoły trzeszczących iskier. Lada chwila nastąpi wy-
buch kotłowy...

Rozległo się głucho warczenie, przytłumiony
trzask i resztki ostowu położyły się ciężko na boki;
okręt umierał powoli, ciągle jeszcze walczył, trzymał
się na powierzchni; jak konające zwierzę rzucał się
w drgawkach, jęczał i charczał w beznadziejnej
agonji.

Hendrik dotknął ręki młodzieńca, ciągle trzyma-
jącej rewolwer w pogotowiu:

— Jesteśmy na reisie, tedy przepływa dużo stat-
ków. Niech pan schowa tę zabawkę.

Młody człowiek uśmiechnął się.

(D.c.n.)

Przed wyborami do Rady Miejskiej

Spisy wyborców.

Akcja przygotowawcza do wyborów postępuje szybko naprzód. Zakończono podział miasta na obwody i okręgi.

Spis wyborców został już zasadniczo ukończony, chociaż ostatecznie nie jest jeszcze podsumowany. Teraz już jednak można stwierdzić, że Wilno liczyć będzie około 100.000 osób uprawnionych do głosowania.

Spis sporządzony został w trzech egzemplarzach, które skierowane zostaną do Głównej Komisji Wyborczej i Komisji Okręgowych. Spis sporządzano po dług alfabetycznego porządku ulic i numerów domów w poszczególnych obwodach. Ponadto sporządzany jest skrośowy, zawierający alfabetyczny wykaz wyborców.

Spisy zostaną wyłożone do wglądu zainteresowanych w dniu 28 maja. W ciągu tygodnia można będzie wносить reklamacje. Do sprawdzania prawidłowości spisu służyć będzie opracowywany obecnie alfabetyczny skrośowy wyborców.

Zebranie informacyjne przy ulicy Kalwaryjskiej.

Dziś, przy ul. Kalwaryjskiej 23, odbędzie się zebranie informacyjne, na którym poseł dr. Brokowski omówi szereg najważniejszych zagadnień gospodarki miejskiej, w świetle doświadczenia przeszłości, oraz nowej ustawy samorządowej.

Nowe zgłoszenia do Obywat. Komitetu Wyborczego.

Ciągle napływają nowe zgłoszenia do Ob. Kom. Wyb. W dniu wczorajszym znów przystąpił szereg związków, oraz znanych w Wilnie poważnych osobistości.

Zanulowanie dwóch obwodów.

Dwa obwody powodu nikłej ilości wyborców 9 i 11, liczące po 100 i 200 wyborców zostały przyłączone do sąsiednich. W V okręgu 9 do 7-go i w IV 11 do 10-go.

W związku z tem liczba obwodów zmniejszona została do 66.

Sprostowanie Komit. Wyborczego.

Obywatelski Komitet Wyborczy Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna tą drogą prosi o niedokładności drukarskie, jakie się wkrały w pierwszej serji odezwę wydanej przez wyżej wymieniony Komitet:

1) Czwarta kolumna górna jest: Skwarzyński Adam Prezes Rady Związku Spółek Polskich Oddział w Wilnie.

Winno być: Skarżyński Adam Prezes Rady Związku Spółdzielni Polskich, Oddział w Wilnie.

Zupełna solidarność R. W. Z. A. w sprawie „pomnikowej” ankiety Słowa.

Od Rady Wł. Zrzeszeń Artyst. otrzymujemy poniższy komunikat (Red).

Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych na nadzwyczajnym ogólnym zebraniu w dniu 11-go maja 1934 r. rozpatrzyła sprawę opublikowanych w prasie pism filii ZASP na Pohulance i Towarzystwa Bibliofilów Polskich w Wilnie, które interpretowane były, jako skreślające pod pisy obu tych organizacji pod protestem RWZA z dn. 26 kwietnia z b. w sprawie ankiety „Słowa” o pomniku Mickiewicza w Wilnie.

Delegat Filii ZASP na Pohulance, p. Mieczysław Węgrzyn, złożył następujące oświadczenie:

„W związku z ogłoszonym w „Słowie” (dn. 28. IV. r. b.) listem filii ZASP-u, który to list był interpretowany, jako wycofanie się filii ZASP-u z oświadczenia RWZA w sprawie ankiety „Słowa” o pomniku Mickiewicza, pozwala mi sobie zakomunikować co następuje: 1. Ogłoszenie tego listu zostało spowodowane względami formalnymi, opartymi na nieporozumieniu. 2. W sprawie merytorycznej filia ZASP solidaryzuje się z oświadczeniem RWZA, potępiając stanowisko „Słowa” w sprawie ankiety o pomniku.”

Delegat Towarzystwa Bibliofilów Polskich w Wilnie wiceprezes Lisowski stwierdził, że ogłoszone w „Słowie” z dn. 28. IV. r. b. pismo Zarządu Towarzystwa miało na celu nie przeciwstawienie się uchwałom Ogólnego Zebrania RWZA w sprawie protestu przeciw akcji „Słowa”, lecz jedynie stwierdzenie, że Zarząd Towarzystwa tej sprawy nie rozpatrywał. Jednocześnie delegat oświadcza, że Towarzystwo Bibliofilów Polskich w Wilnie podtrzymuje swój podpis na wspomnianym protestie RWZA, uchwalonym promowocnie na Ogólnym Zebraniu w dn. 26. IV. r. b.

W związku z oświadczeniami delegatów Filii ZASP na Pohulance i Towarzystwa Bibliofilów

Żydowski blok wyborczy w obliczu rozłamu.

We czwartek wieczorem odbyło się posiedzenie egzekutywy wyborczego bloku żydowskiego. Jak wiadomo egzekutywę tworzy 5 organizacji, a mianowicie: Związek kupców, drobnych handlarzy, rzemieślników, sjonistów i demokratów. Na posiedzeniu egzekutywy po omówieniu szeregu aktualnych kwestyj wyborczych wysunięte na porządek dzienny sprawę podziału mandatów pomiędzy ugrupowania wchodzące w skład bloku. Wówczas wystąpił przedstawiciel najsilniejszej w bloku organizacji — Związku Kupców Żydowskich proponując personalne podejście do tej sprawy. Mówca twierdził, że najprzód trzeba zaznajomić się z nazwiskami kandydatów, gdyż od tego właściwie uzależnione jest dokonanie podziału mandatów, mogą bowiem na liście znaleźć osoby które będą odpowiadać nie tylko or-

ganizacjom, które bezpośrednio reprezentują, lecz także i innym ugrupowaniom, a to już w znacznej mierze ułatwi przeprowadzenie samego podziału mandatów.

Stanowisko to nie znalazło poparcia u większości obecnych. W związku z tem przedstawiciele Związku Kupców opuścili posiedzenie, przerywając tem samem obrady.

Na skutek wynikłego zatargu, który grozi rozłamem zwołane zostało onegdaj wieczorem ponowne posiedzenie delegatów bloku. Sprawa ta raz jeszcze poddana została dyskusji i tym jednak razem bez pozytywnego wyniku.

W związku z tem wytworzona obecnie sytuacja łatwo może doprowadzić do wystąpienia z bloku Związku Kupców Żydowskich co zasadniczo zmieni całą konstelację bloku.

KRONIKA

Niedziela
13
Maj

Dziś: Serwacego B. W.
Jutro: Bonifacego M.

Wschód słońca — godz. 3 m. 20
Zachód słońca — godz. 7 m. 11

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. Wilno z dnia 12/V — 1934 roku.

Ciepłota 768
Temperatura średnia + 16
Temperatura najwyższa + 20
Temperatura najniższa + 4
Opad —
Wiatr wschodni
Tend.: spadek
Uwagi: pogodnie.

Przepowiednia pogody w-g PIM:

W dalszym ciągu pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym lub niewielkim, rano miejscami mglisto. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry miejscowe.

SPRAWY AKADEMICKIE

— S. K. M. A. „Odrodzenie” podaje do wiadomości, że w niedzielę dn. 13.V odbędzie się msza św. „Odrodzeniowa” — recytowana w kościele św. Jana o godz. 9-iej rano, odprawiona przez księdza prof. H. Hlebowicza.

— Z Koła Filozoficznego Stud. U. S. B. W poniedziałek dnia 14 maja b. r. o godz. 20-iej w lokalu Seminarjum Filozoficznego (ul. Zamkowa 11) odbędzie się Zebranie Koła.

SPRAWY SZKOLNE

— Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. ks. A. J. Czartoryskiego w Wilnie, ul. Orzeszkowej 9, niniejszem ogłasza, że podania o przystąpienie do egzaminu do kl. 1-iej

przyjmuje kancelaria gimnazjum codziennie od godz. 10 do 14.

— Szkoła Ćwieżeń przy Państwowym Seminarjum Nauczycielskim Żeńskim im. Kr. Jadwigi w Wilnie ul. Św. Filipa 3 przyjmuje zapisy dzieci, obojga płci, do klas I, II, III, IV i V na rok szkolny 1934/35. Zapisy przyjmują się w godz. od 11 do 12.

— Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna „Promień” wraz z Przedszkolem przyjmują zapisy na rok szk. 1934/35. Informacje: Witulskiego 4 i Witoldowa 35-a (filja na Zwierzyńcu). Egzaminy wstępne odbędą się systemem lekcyjnym w terminie od 14 do 19 maja b. r. — Oplaty przystępne, niezamownym zniżki. Komplet francuskiego bezpłatnie.

— Dyrekcja Gimnazjum Państwowego im. E. Orzeszkowej w Wilnie powiadamia, że podania w sprawie przyjęcia do klasy 1-iej gimnazjum tutejszego przyjmowane będą w kancelarii gimnazjum od 10 maja do 5 czerwca r. b.

— Szkoła „Dziecko Polskie” ul. Mickiewicza 11 m. 11 przyjmują zapisy uczniów i uczennic do kl. I—VI oraz do przedszkola codziennie w godz. od 13 do 14. We wtorki i piątki od godz. 13 do 14 i od 17 do 19.

WOJSKOWA

— Kiedy się można starać o przesunięcie ćwiczeń wojskowych? W związku z rozsyłaniem kart powołania na ćwiczenia podoficerów i szeregowych rezerwy, dowiadujemy się, że prośby o przesunięcie ćwiczeń zgłaszane mogą być do odpowiednich władz wojskowych najpóźniej na cztery tygodnie przed wyznaczonym terminem odbycia ćwiczeń.

Podania muszą być należycie umotywowane, przyczem jako ważny dowód poczytywane będą śmierć lub poważna choroba bliskiego członka rodziny, nagła zmiana zdrowia petenta i t. p. Prośby mają być kierowane do odpowiednich PKU.

W razie odmownej odpowiedzi PKU służy dowołanie do DOK.

Rezerwiści, którzy otrzymają w roku bieżącym przesunięcie terminu ćwiczeń, będą musieli odbyć bezwzględnie ćwiczenia w ciągu lata 1935 roku.

— Kto staje przed Komisją Poborową. W poniedziałek 14 b. m. przed Komisją Poborową winni są stawić się wszyscy mężczyźni, urodzeni w roku 1913-ym z nazwiskami rozpoczynającymi się na literę G, zamieszkałymi na terenie II, III i IV komisariatu P. P.

Poborowi, stający do przeglądu, winni posiadać przy sobie dowód tożsamości oraz wszelkie inne posiadane dokumenty. Za stawiennictwo do przeglądu bez dokumentów grożą surowe kary, wymierzane w drodze administracyjnej trybem doraźnym.

— 3 dni aresztu za spóźnienie się na Komisję Poborową. Onegdaj miał miejsce pierwszy wypadek zastosowania 3-dniowego aresztu za spóźnienie się na Komisję Poborową. Kara spotkała Jana Andruszkiewicza, który spóźnił się ze stawiennictwem i nie posiadał przy sobie potrzebnych dokumentów.

Postawiony na drugi dzień przed Sądem Stałościńskim Andruszkiewicz skazany został na 3 dni aresztu. Areszt zastosowano z miejsca.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. R. podaje do wiadomości swych członków, iż przyjmujemy zapisy na udział w zajęciach taktycznych w polu, które będą zorganizowane w dniu 27 maja, 3 czerwca i 17 czerwca r. b. pod kierownictwem wykładowców z kursu zimowego 1933—34 r. Zbiórka uczestników zajęć polowych w dniu oznaczonym odbędzie się o godz. 6 rano na placu Orzeszkowej, skąd punktualnie o godz. 6 rano specjalnym samochodem nastąpi odjazd na miejsce zajęć w okolicy Wilna. Powrót z zajęć nastąpi o godz. 12 w południe tego samego dnia. Przejazd na zajęcia i zpowrotem bezplatny.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— „Co o wieku dojrzewania chłopców rodzice wiedzieć powinni”. W poniedziałek dnia 14 maja o godz. 17-iej w sali gimnazjum Państwowego im. Kr. Zygmunt Augusta prof. dr. Kazimierz Pelcer wygłosi referat p. t. „Co o

Mody paryskie.



Kostjum kąpielowy.

wieku dojrzewania chłopców rodzice wiedzieć powinni”.

Ze względu na aktualność i ważność tematu wstęp dla rodziców i wychowawców innych szkół średnich wolny.

— Z T-wa Eugenicznego (Walki ze zwyrodnieniem rasy). 17 maja w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) prof. Z. Hryniewicz wygłosi odczyt na temat „Starość”. Walka ze starością. Odmłodzenie.

Początek o 6 w. Wstęp wolny.

ZABAWY

— Dziś wszyscy jedziemy do Werek na Podwieczorek Pań LOPP. Zabawa odbędzie się w prywatnym parku pp. Spineków w Werekach i w pensjonacie obok pałacu.

Wstęp znizony — 1 zł.

Dojazd statkami cały dzień: Statek zamówiony odchodzi o 14.15. Bufet zimny i gorący na miejscu.

Muzyka, tańce, bridge, konkursy hippiczne, strzelnica i niespodzianki.

Zniżki teatralne dla czytelników

**NOWEJ
WYPOŻYCZALNI KSIĄŻEK**
Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.

Ostatnie nowości.

Warunki przystępne.

Teatr i muzyka

— Teatr Miejski Pohulanka. Występ Reduty w Teatrze na Pohulance. Dziś, w niedzielę dn. 13 b. m. Zespół Reduty daje dwa przedstawienia (tylko dziś) świetnej sztuki w 3-eh aktach p. t. „Sprawa Moniki” — o godz. 4-iej po poł. po cenach znizowanych i o godz. 8-iej w. po cenach zwyczajnych. Sztuka ta w Warszawie grana była ponad 550 razy.

— Jutro, poniedziałek 14 bm. „Towariszcz” ceny propagandowe.

— Teatr-Kino Colosseum — dziś dnia 13 maja film „Głos skażenka”.

— Teatr Muzykany „Lutnia”. „Nitouche” z L. Romanowską. Ulegając licznym prośbom, kierownictwo Teatru „Lutnia” pozyskało uroczą artystkę Lucjanę Romanowską, która dziś wystąpi w swej najlepszej roli w „Nitouche”. Będzie to ostatnie przedstawienie tej popularnej operetki, która w bieżącym sezonie miała największe powodzenie, dzięki świetnej grze artystów z Dembowskim, Szczawińskim, Trautzańskim i Wyrwicz-Wichrowskim — reżyserem tej operetki — na czele.

— Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni” Dziś o g. 4 pp. po cenach propagandowych grana będzie najwesejsza komedia muzyczna „Niech żyje młodość”. Akcja tej komedji muzycznej, za to której służy Wilno, jest przeplatana licznymi melodiami oraz tańcami. Specjalne okłaski zbiera reżyser M. Domosławski za piosenkę swej kompozycji „Kochane Wilno”.

— Gościnne występy „Nowego Momusa” w „Lutni”. We wtorek 15 i środe 16 maja odbędą się dwa przedstawienia popularnego w Warszawie zespołu „Nowy Momus”. Znana dobrze z płyt i arda Olga Kamińska po raz pierwszy wystąpi w Wilnie z bogatym repertuarem nastrojowych piosenek i romansów cygańskich. Nielada ewenementem będą występy Tadeusza Bocheńskiego, popularnego speakera polskiego Radja w specjalnym repertuarze. Najlepszy duet taneczny Ney’ów wykona szereg nowych ekscentrycznych tańców.

— Bronisław Huberman wielki mistrz skrzypiec grać będzie tylko jeden raz w Wilnie we wtorek, dnia 15 maja o godz. 8.45 wieczór w Sali Miejskiej (Ostrobramska 5). Bilety sprzedaje „Filharmonja” — sklep muzyczny (Wielka 8).

— Poczłowy koncert na cele dobroczynne. Dziś o godz. 19.30 w parku im. Gen. Żeligowskiego odbędzie się wielki koncert orkiestry i chórów pocztowych przy współudziale orkiestry Zw. Prac. Miejsk.

Czysty dochód przeznaczony na głodne dzieci Wileńszczyzny.

Ceny biletów 70, 50, 30 i 20 gr.

— Teatr Objazdowy — gra arcywesołą komedję Z. Geyera p. t. „Kobieta z eleganckiego świata” 13. maja w Podbrodziu, jutro 14 maja w Postawach.

